

# WOKÓŁ KATALOGU CENTRALNEGO NUKAT

- » **Temat numeru: Wielokulturowa biblioteka, wielokulturowość w bibliotece**
- » RDA... Relacja z konferencji nt. RDA, zorganizowanej przez Centrum NUKAT BUW
- » Biblioteki NUKAT-u: Biblioteka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
- » Transliteracja i znaki oryginalne, czyli codzienne bolączki bibliotekarza
- » Jeśli nie Google to co? Wyszukiwarki do zadań specjalnych (infografika)

# TYTUŁ UJEDNOLICONY

4(21)/2016

KWARTALNIK ISSN 2084-543X

 nukat



## Kamila Grzędzińska

i zagranicznymi ośrodkami kultury w Polsce. Działalność biblioteki spotyka się z szerokim zainteresowaniem publiczności i odpowiada na realne potrzeby czytelników – Polaków i obcokrajowców. Polecamy tekst Dagmary Batóg, która z pasją prowadzi wiele działań wielokulturowych w bibliotece. W temat wielokulturowości wpisuje się też zagadnienie stosowania alfabetów posługujących się innym systemem pisma niż łaciński w katalogach bibliotecznych. Listopadowe spotkanie w Centrum NUKAT pokazało gotowość bibliotekarzy do wprowadzania oryginalnych znaków do rekordów bibliograficznych.

Tradycyjnie polecamy też Kącik literacki z recenzjami dobrych książek i użyteczną infografikę. A na 2017 rok życzymy Państwu – naszym Czytelnikom oraz sobie wielu inspiracji, mądrych i interesujących lektur, dobrych, wartościowych tekstów i pozytywnych emocji przy tworzeniu i czytaniu „Tytułu Ujednoliconego”.

To już ostatni numer „Tytułu” w tym roku, spóźniony, ale pełen treści. W ostatnim kwartale wiele się działo i obszernie relacje tych wydarzeń publikujemy w numerze. Warto przypomnieć sobie październikowe spotkanie nt. RDA, wystąpienia zagranicznych i rodzimych ekspertów, dyskusje, pytania i wątpliwości, które zawsze są obecne przy planowaniu tak dużych zmian w naszych katalogach. Od tego momentu prace nad wdrożeniem RDA do katalogu centralnego przyspieszyły, przygotowywane jest tłumaczenie słownictwa RDA, rozpoczęła działalność Grupa Robocza ds. Standardów Bibliograficznych. Rok 2017, oprócz tego, że jest to rok jubileuszowy – 15-lecie istnienia katalogu centralnego NUKAT, ma szansę być w tej kwestii przełomowy.

Wielojęzyczność, wielokulturowość to tematy modne, czy może po prostu potrzebne? W Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu wiele się dzieje w tym zakresie. W bibliotece działa Instytut Goethego, Amerykańskie Centrum Informacji i Kultury American Corner, Centrum Informacji i Kultury – Biblioteka Romańska oraz Window on Korea, wszystko we współpracy z placówkami dyplomatycznymi

Na dobry początek

## SPIS TREŚCI

- |  |   |
|--|---|
| <p><b>3</b> » Czasopisma naukowe w bibliotekach – zmierzch czy świt? Relacja z konferencji // Marzena Jeżowska i Dorota Padzik</p> <p><b>4</b> » RDA w katalogu NUKAT. O konferencji „Standard RDA – korzyści i problemy związane z jego wdrożeniem” 14 października 2016 r. // Kamila Grzędzińska</p> <p><b>8</b> » Rewolucja czy ewolucja? Niełacińskie systemy pisma i transliteracja w katalogu NUKAT // Iwona Ruśc</p> <p><b>10</b> » Bibliotekarze pokochali litery // Henryk Hollender</p> <p><b>14</b> » Biblioteka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego // Aneta Rybak, Luiza Stachura</p> <p><b>20</b> » Jeśli nie Google to co? Wyszukiwarki do zadań specjalnych (Infografika)</p> | <p><b>22</b> » Wielokulturowa biblioteka, wielokulturowość w bibliotece // Dagmara Batóg</p> <p><b>26</b> » Transliteracja i znaki oryginalne, czyli codzienne bolączki bibliotekarza // Magdalena Rowińska</p> <p><b>28</b> » Kilka słów o Europejskiej Grupie ds. RDA // Leszek Śnieżko</p> <p><b>30</b> » Miasta wyśnione. Siedem wizji architektonicznych, które kształtują nasz świat // Natalia Szumska. Recenzja</p> <p><b>32</b> » Syn // Diana Chmiel. Recenzja</p> <p><b>34</b> » Prześwietlenie – Iwona Ruśc</p> |
|--|---|

# Czasopisma naukowe w bibliotekach – zmierzch czy świt? Relacja z konferencji

TEKST: MARZENA JEŻOWSKA I DOROTA PADZIK

W tym roku Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego świętuje 10-lecie swojej działalności w nowym gmachu. Dodatkowo mijają właśnie 20 lat od momentu, kiedy to na jej serwerach posadowiono Centralną Kartotekę Tytułów Czasopism. Ten podwójny jubileusz był jednym z impulsów do zorganizowania, wspólnie z Centrum NUKAT, konferencji Czasopisma naukowe w bibliotekach – zmierzch czy świt?, która odbyła się w dniach 19-20 września w Bibliotece Główniej UG.

Konferencję otworzyli: Prorektor UG Piotr Stepnowski, Dyrektor Biblioteki UG Grażyna Jaśkowiak i Kierownik Centrum NUKAT Ewa Kobierska-Maciuszko. Pierwszą sesję zainicjowało wystąpienie Henryka Hollendra, z Biblioteki Uczelni Łazarskiego w Warszawie wyjaśniające, czym są dzisiaj czasopisma naukowe i jaką formę przybierają. Kolejne prezentacje dotyczyły Paperity, czyli otwartego katalogu literatury naukowej oraz oceny czasopism naukowych i wskaźników bibliometrycznych. Niezwykle pouczający był referat o drapieżnych wydawcach, widzianych okiem bibliotekarza i młodego naukowca. Jest to stosunkowo nowe zjawisko ściśle związane z rozwojem czasopism elektronicznych oraz ruchu Open Access. Nieuczciwi wydawcy wyłudniają od naukowców opłaty, obiecując w zamian szybką recenzję i publikację ich tekstów. Rzeczywistość jednak wygląda zupełnie inaczej.

Referaty wygłoszone w drugiej części skupiły się na polskich czasopismach w ruchu Open Access, czasopismach prawniczych, a także czasopismach naukowych w cyfrowym obiegu informacji na przykładzie ich wykorzystania przez pracowników naukowych UMCS.

Atrakcją pierwszego dnia była wycieczka do Europejskiego Centrum Solidarności. Po powrocie odbyła się sesja jubileuszowa z okazji 10-lecia gmachu Biblioteki UG. Dyrektor Grażyna Jaśkowiak przybliżyła gościom historię gmachu, koncepcję architektoniczną i kolejne etapy jej realizacji. Spotkanie zakończyło się uroczystą kolacją.

Drugi dzień konferencji otworzyła Ewa Kobierska-Maciuszko. W pierwszym wystąpieniu Magdalena Ruskowska z Biblioteki UG przedstawiła słuchaczom drogę, jaką przebyło środowisko polskich bibliotekarzy w procesie tworzenia

*... jesteśmy świadkami dynamicznych zmian zachodzących na rynku czasopism. Niektóre formy działalności wydawniczej będą traciły na znaczeniu, ale życie nie lubi próżni i z całą pewnością pojawią się nowe.*

katalogu centralnego. Fundamentalną rolę odegrała Centralna Kartoteka Tytułów Czasopism, posadowiona na serwerze Biblioteki UG. Trudno się oprzeć wrażeniu, że ludzie biorący udział w tym przedsięwzięciu, włączając w to samą prelegentkę, tworzyli historię. W wystąpieniu nie zabrakło osobistych wspomnień, które zawsze spotykają się z pozytywnym odbiorem.

Pracownicy Centrum NUKAT, Magdalena Rowińska, Iwona Leonowicz oraz Maciej Jabłoński, omówili zmiany w opracowaniu dokumentów oraz zaprezentowali nowe narzędzia udostępnione przez Centrum NUKAT. Poruszono też kwestię technicznych możliwości kontroli i modyfikacji adresów URL w katalogu NUKAT. Temat niezwykle istotny, ponieważ ich niestatość powoduje sytuację, w której czytelnik może otrzymać informację częściowo nieaktualną.

W czasie drugiej sesji mieliśmy okazję wysłuchać ciekawej prezentacji na temat rekordów analitycznych. Niektóre biblioteki wprowadzały tego typu opisy do swoich katalogów lokalnych już od pewnego czasu. Teraz ich praca przyniosła wymierne korzyści w postaci wzbogacenia katalogu centralnego. Kolejny referat koncentrował się na poszukiwaniu wartości dodanej, będącej wypadkową prowadzonych przez biblioteki działań. Następne wystąpienia dotyczyły problematyki reprintów czasopism oraz czasopiśmiennictwa konspiracyjnego na Lubelszczyźnie do 1945 r.

Wygłoszone referaty dowodzą, że jesteśmy świadkami dynamicznych zmian zachodzących na rynku czasopism. Niektóre formy działalności wydawniczej będą traciły na znaczeniu, ale życie nie lubi próżni i z całą pewnością pojawią się nowe.

## RDA w katalogu NUKAT. O konferencji „Standard RDA – korzyści i problemy związane z jego wdrożeniem” 14 października 2016 r.

TEKST: KAMILA GRZĘDZIŃSKA, FOT. MIROŚLAW DANKOWSKI

**Rzeczywistość biblioteczna szybko się przeobraża, błyskawicznie postępuje rozwój technologii bazodanowych, pojawiają się nowe możliwości gromadzenia i prezentowania danych. Potrzebujemy takich narzędzi, standardów i systemów, które będą w stanie sprostać nowym potrzebom użytkowników bibliotek, zmieniającemu się rynkowi wydawniczemu i technologicznym wyzwaniom. Zasady katalogowania, przepisy i formaty muszą pozwalać bibliotekarzom na opracowywanie i udostępnianie wszystkich możliwych typów dokumentów. Interesuje nas również współpraca między bibliotekami a archiwami, muzeami i wydawcami w zakresie tworzenia i wymiany metadanych. Czy RDA jest odpowiedzią na nasze potrzeby?**



Maria Burchard, były kierownik Centrum NUKAT i Krystyna Sanetra, wicedyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, prowadząca Sesję II

W 2010 roku, w drugim numerze kwartalnika „Tytuł Ujednolicony”, Leszek Śnieżko zadał pytanie czy RDA puka już do drzwi polskich bibliotek. Wówczas perspektywa wdrażania nowego standardu opracowania zasobów bibliotecznych wydawała się być bardzo odległa. Co więcej, referując stan przygotowania europejskich ośrodków do wprowadzania zmian, atmosferę wyczekiwania, obaw i nadziei, autor zdystansował się od problemu stwierdzając, że polscy bibliotekarze „na razie nie mają tych smartwien”. Jednocześnie podkreślił, że interesować się RDA oczywiście powinniśmy, bo warto orientować się, co dzieje się w światowym bibliotekarstwie.

Minęło niespełna sześć lat, a Centrum NUKAT Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie zorganizowało ważną konferencję, na której padła jasna deklaracja, że w katalogu centralnym polskich bibliotek naukowych i akademickich zostanie wdrożony standard RDA - Resource Description and Access. Co się zmieniło w tak krótkim czasie? W zasadzie niewiele, ale nie da się zaprzeczyć temu, że rzeczywistość biblioteczna szybko się przeobraża. Wymaga tego postępujący rozwój technologii bazodanowych i związane z tym

nowe możliwości gromadzenia i prezentowania danych. Potrzebujemy takich narzędzi, standardów i systemów, które będą w stanie sprostać nowym potrzebom użytkowników bibliotek, zmieniającemu się rynkowi wydawniczemu i technologicznym wyzwaniom. Zasady katalogowania, przepisy i formaty muszą pozwalać bibliotekarzom na opracowywanie i udostępnianie wszystkich możliwych typów dokumentów (wszak wyobraźnia wydawców wydaje się być nieograniczona). Obiecujące są również prognozy szerokiej współpracy między bibliotekami a archiwami, muzeami i wydawcami w zakresie tworzenia i wymiany metadanych właśnie dzięki RDA. Biblioteki, dysponując wysokiej jakości danymi, włączają się w struktury sieci semantycznej, porządkującej rozproszone zasoby internetu. W świetle tych argumentów trudno pozostać biernym obserwatorem poczynań światowych bibliotek. Centrum NUKAT dąży więc do wdrożenia standardu RDA w katalogu centralnym NUKAT.

Dzięki zawodowym kontaktom i wieloletniemu uczestnictwu przedstawiciela Centrum NUKAT, Leszka Śnieżko, w European RDA Interest Group (EURIG) na konferencję

14 października 2016 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie zaproszenie przyjęli: Gordon Dunsire, przewodniczący RDA Steering Committee oraz Renate Behrens z Biblioteki Narodowej Niemiec, kierownik Projektu RDA w Austrii, Niemczech i niemieckojęzycznej części Szwajcarii, Europejski Przedstawiciel w Komitecie Sterującym RDA.

Naszych ekspertów powitało w Warszawie słońce, co przy deszczowych tygodniach tegorocznego października było wyjątkowo przyjemne oraz duże oczekiwania polskich bibliotekarzy. Potrzebowaliśmy, jako środowisko bibliotekarzy tworzących katalog NUKAT, ostatecznego potwierdzenia, że jest to właściwa droga rozwoju, pozytywnego wzmocnienia w postaci przykładów udanych wdrożeń, wsparcia i motywacji. Najlepiej o tym świadczy ogromne zainteresowanie, jakim cieszyło się wydarzenie. Nie udało nam się zapewnić wszystkim chętnym miejsca na audytorium, ale wykorzystaliśmy możliwość transmisji online, co spotkało się z dużą przychylnością.

O czym mówili nasi zagraniczni prelegenci? Przyjechali, aby podzielić się wiedzą o RDA i doświadczeniem we

wdrażaniu tego standardu w katalogach. Gordon Dunsire chciał ukazać miejsce RDA w uniwersum bibliograficznym XXI wieku. Omówił techniczny rozwój RDA dla potrzeb globalnych linked data i sieci semantycznej, wspominał o innych standardach związanych z RDA – FRBR, LRM, ISBD, BIBFRAME i Dublin Core i opisał pracę Komitetu Sterującego RDA. Bardzo interesujące były informacje o danych wielojęzycznych, korelacji RDA z rekordami MARC 21 i linked data zapisanych w innych schematach niż RDA oraz planów włączania lokalnych słowników jako rozszerzeń do RDA. To wystąpienie zachęciło nas, aby plan przekładu słowników RDA na język polski wcielić w życie.

Renate Behrens opowiedziała, jak przebiegał proces wdrażania RDA w Austrii, Niemczech i niemieckojęzycznej części Szwajcarii. Za prace standaryzujące proces katalogowania odpowiada konsorcjum, obejmujące głównie niemieckie biblioteki naukowe i publiczne, regionalne sieci biblioteczne i duże biblioteki akademickie. Podczas wdrażania RDA wiele uwagi poświęcono współpracy bibliotek z innymi instytucjami kultury, co zgodne jest z ideą nowego standardu. RDA podlega stałym przeobrażeniom, aby sprostać

potrzebom bibliotekarzy z różnych kręgów kulturowych i instytucjom spoza sektora bibliotecznego. Renate Behrens nie tylko pokazała organizację projektu RDA w krajach niemieckojęzycznych, zarysowała również ogólną sytuację i nowe strategiczne podejście do RDA w Europie.

Po obu wystąpieniach rozgorzała gorąca dyskusja, której echa pobrzmiwały też podczas przerwy obiadowej. Rozmowy w kuluarach nie milkły, a przed zgromadzonymi była jeszcze druga część spotkania – wystąpienia Marty Cichoń, przedstawicielki Biblioteki Narodowej, Leszka Śnieżko z Centrum NUKAT i o. Janusza Kaczmarka z Biblioteki Kolegium Filozoficzno-Teologicznego oo. Dominikanów w Krakowie.

Drugą sesję rozpoczęła Marta Cichoń, która przedstawiła zmiany zachodzące obecnie w podejściu do katalogowania

w Bibliotece Narodowej. Najważniejsza księżnica w kraju postawiła na realistyczną ocenę rzeczywistości i zdecydowała się podjąć tylko takie działania, które zagwarantują skuteczność. W prezentacji przedstawione zostały te elementy RDA, które zgodnie z tym podejściem zostaną wdrożone w katalogach Biblioteki Narodowej.

Wystąpienie Leszka Śnieżko, pod znamienym tytułem „RDA w katalogu NUKAT – konieczna zmiana czy ślepy zaułek” było nie tylko rozwianiem tytułowych rozterek, ale też swego rodzaju manifestem i deklaracją, że w katalogu centralnym NUKAT powinien zostać wdrożony światowy standard RDA. I to jak najszybciej. Przez słowa Leszka Śnieżko, eksperta ds. RDA w Centrum NUKAT, przebiegała frustracja. Szukał czynników powodujących zbyt powolne wprowadzanie RDA do katalogu i jako przyczyny tego stanu rzeczy wskazywał niewystarczające zasoby finansowe



Gordon Dunsire, RDA Steering Committee

i kadrowe w polskich bibliotekach, ale też brak determinacji i jednolitej wizji przekształcania zasad katalogowania w instytucjach, które są odpowiedzialne za standardy bibliograficzne w Polsce. RDA to standard o angloamerykańskich korzeniach, więc przystosowanie go do polskich potrzeb i warunków jest na pewno zajęciem trudnym i czasochłonnym. A polskim bibliotekarzom na pewno nie brakuje zdrowego rozsądku przy podejmowaniu kluczowych decyzji dotyczących opracowania zasobów bibliecznych. W odpowiedzi na tytułowe pytanie padła więc deklaracja, że RDA to konieczna zmiana dla polskich bibliotek.

W ostatnim referacie o. Janusz Kaczmarek podsumował stan obowiązujących w Polsce przepisów katalogowania, podkreślił zanikającą znajomość wśród praktyków kanonu zasad, niewystarczającą recepcję modelu FRBR i międzynarodowych trendów, lokalność pewnych rozwiązań i pogłębiającą się w związku z powyższym niespójność danych bibliograficznych. Czy jest sposób by zmienić tę przygnębiającą rzeczywistość i zahamować rozprzestrzenianie się

złych praktyk w polskim bibliotekarstwie? Autor proponuje analizę przepisów RDA pod kątem możliwości przyjęcia ich jako współczesnych polskich przepisów katalogowania. Tytułowe pytanie: Czy RDA może i czy powinien zastąpić polskie przepisy katalogowania?, pozostało otwarte.

14 października był ważnym dniem dla Centrum NUKAT i bibliotek tworzących katalog centralny NUKAT. Przede wszystkim mieliśmy okazję wysłuchać tych, którzy RDA tworzą i wdrażają, znają plusy i minusy proponowanych rozwiązań, mogą wyjaśnić sporne kwestie, rozwiać wątpliwości i wzmocnić w decyzji, która już została podjęta. 22 listopada w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie po dłuższej przerwie i pod nowym przewodnictwem – Leszka Śnieżko – zebrała się Grupa Robocza ds. Standardów Bibliograficznych, której celem są m.in. prace nad jednolitymi zasadami katalogowania dla polskich bibliotek naukowych i wspieranie procesu wdrażania nowych standardów. Grupa reprezentuje polskie biblioteki naukowe w ramach Europejskiej Grupy ds. RDA. Kłamka zapadła.



Ewa Kobierska-Maciuszko, kierownik Centrum NUKAT



Renate Behrens, Biblioteka Narodowa Niemiec



Stuchacze mieli zapewnione tłumaczenie symultaniczne wystąpień gości z zagranicy

## Rewolucja czy ewolucja? Niełacińskie systemy pisma i transliteracja w katalogu NUKAT

TEKST: IWONA RUŚĆ, FOT. MIROSLAW DANKOWSKI

Jeszcze nie umilkły echa październikowej konferencji dotyczącej standardów RDA, a już Centrum NUKAT zorganizowało kolejne spotkanie. Tym razem na temat niełacińskich systemów pisma i transliteracji w katalogu NUKAT. Odbędzie się ono 21 listopada br. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie, a myślą przewodnią spotkania stał się cytat z książki Juranda B. Czermińskiego „Cyfrowe środowisko współczesnej biblioteki” (Gdańsk, 2002), który brzmi: „Dawniej [...] bibliotekarz nie stronił od opisu bibliograficznego rozszerzonego o dane w języku oryginału. [Przeciwnie], za punkt honoru uważał zapisanie tytułu w języku oryginału, bez żadnej transliteracji czy transkrypcji. Podobnie postępowano z nazwiskami autorów i innymi szczegółami opisu [...]. To nie były pojedyncze przypadki. To była reguła.”

W pierwszej części spotkania dr Jurand B. Czermiński z Uniwersytetu Gdańskiego pokazał na konkretnych przykładach z różnych języków jak deformacja artystyczna czcionki, ligatura, inna orientacja tekstu czy też obecność homofonów, homografów, hieroglifów i innych znaków może utrudnić pracę przy katalogowaniu i wyszukiwaniu dokumentu. Zwrócił uwagę na znaki, które, choć na ekranie komputera wyglądają tak samo, w rzeczywistości mogą okazać się innymi znakami i nie będą generować oczekiwanych wyników wyszukiwania. Tym sposobem poruszył kwestię Unikodu (standardu komputerowego kodowania znaków, obsługiwanego przez większość współczesnych systemów operacyjnych i przeglądarki internetowej), który stanowił temat wystąpienia następnego

Magdalena Rowińska i Agnieszka Kasprzyk z Centrum NUKAT moderowały dyskusję o wprowadzaniu znaków oryginalnych do katalogu centralnego



Dr Jurand B. Czermiński z Uniwersytetu Gdańskiego wygłosił wykład o znakach i ich realizacjach w tekstach kultury



prelegenta – Arkadiusza Margrafa z Zespołu Bibliotek Cyfrowych i Platform Wiedzy Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego. Na podstawie polskich znaków diakrytycznych, czyli „ogonków” w Unikodzie, prelegent wyjaśnił zasady budowy i funkcjonowania znaków unikodowych oraz zachęcił do korzystania z aplikacji Babelmap, która pozwala na przeglądanie wszystkich znaków Unikodu, wyszukiwanie ich przez różne kryteria i kopiowanie do schowka.

W drugiej części spotkania pracownicy Centrum NUKAT: informatyk Maciej Jabłoński, bibliotekarz systemowy – Magdalena Rowińska i Agnieszka Kasprzyk z Ośrodka Koordynacji poruszyli temat Unikodu w systemie Virtua i kwestię opracowywania dokumentów w niełacińskich systemach pisma w katalogu NUKAT, które stanowią

obecnie prawie 10% dokumentów opisanych w katalogu centralnym. Dominują wśród nich oczywiście dokumenty w cyrylicy (w języku rosyjskim, ukraińskim, białoruskim itd.), następnie pismo greckie, chińskie, arabskie i hebrajskie. Biorąc pod uwagę dane z GUS-u mówiące o tym, że rośnie w Polsce liczba zagranicznych studentów, którzy posługują się niełacińskimi systemami pisma, wydaje się koniecznością zapewnienie im dostępu do opisów bibliograficznych w oryginalnym zapisie. Pojawia się tylko pytanie, które było głównym przedmiotem dyskusji – czy robić to zamiast, czy równoległe do opisu z danymi transliterowanymi? Czy transliteracja jest nadal potrzebna? Jeżeli tak, to jak sobie radzić z brakiem dostępu do norm na temat transliteracji i z językami, do których tych norm nie ma? Jeśli chcieliby Państwo podzielić się z nami zdaniem na ten temat, zapraszamy do kontaktu: [nukat@uw.edu.pl](mailto:nukat@uw.edu.pl).

# Bibliotekarze pokochali litery

TEKST: HENRYK HOLLENDER

Zwiedzamy nowy – jak to w Polsce – gmach wielkomięskiej księżnicy. Ktoś z wycieczki pyta, czy są tu książki w językach obcych. Dwójka oprowadzających – z działu marketingu, więc niepewni wszelkich kwestii wykraczających poza ogólne rozplanowanie pomieszczeń – popatruje na siebie i odpowiada, że nie ma. Wycieczka zaczyna nieśmiało dywagować o miejscowych Wietnamczykach czy Ukraińcach; w końcu oprowadzający idą po rozum do głowy i przypominają sobie, że na miejscu to może nie, ale do domu wypożycza się, wypożycza – pod ręczniki do nauki języków.

No i na drugim biegunie świadomości i praktyk – dyskusje na tegorocznym zjeździe bibliotekarzy niemieckich w marcu, w Lipsku. Czy potrzebne są zbiory biblioteczne dla imigrantów? To nie był temat. Tematem było, jak je tworzyć i jak udostępnić. Niemieckie społeczeństwo osiągnęło konsensus w sprawie pomagania uchodźcom i dopiero w tym miejscu wkraczają bibliotekarze. Dyskusja – tak, ale o szczegółach. Są imigranci, muszą być książki. Imigranci zarobkowi niczym się tu nie różnią od ocalonych, np. z Syrii.

W myśl tych zasad urządzone są także biblioteki szwedzkie. W miejskiej w Malmö stoi nie tylko sylwetka zespołu The Doors po arabsku, nie tylko Miłosz i Murakami po polsku, ale nawet „Pan Tadeusz” po ukraińsku, choć pogryśmy: lepiej by pasował białoruski, a zwłaszcza rosyjski, który przecież słycać wszędzie w Europie.

Książek w języku innym niż duński... wróć, w języku innym niż duński i angielski (angielski nigdzie nie jest językiem obcym, prawda?) jest tam jednak tak wiele, że ulegamy zawrotowi głowy. Ten zaś, naturalnie, nie może być w pełni racjonalny. Nam się po prostu podoba wielojęzyczna kolekcja biblioteczna, podobnie jak podobają

nam się wielojęzyczne społeczności. Nikogo nie można zmuszać, żeby i jemu się podobały, choć dawniej były one oczywistością. Wszędzie tam, gdzie widzimy językową monokulturę, musimy domyślać się jakiejś czystki etnicznej, która przemocą zlikwidowała różnicowanie.

No i są jeszcze typy bibliotek, w których zróżnicowanie jest wartością w każdych warunkach, nawet totalitaryzmu. W bibliotekach naukowych, nawet w jednorodnej etnicznie i językowo Polsce, utrzymały się naturalnie wszystkie języki i alfabety; tu działają inne mechanizmy niż te, na mocy których dobiera się książki do bibliotek publicznych. Skatalogowanie książki niemieckiej czy tureckiej jest proste, ale japońskiej czy tamilskiej – nie, ponieważ w naszych katalogach są one reprezentowane przez alfabet łaciński. Znaki poszczególnych pism przypisywane są znakom alfabetu łacińskiego dzięki mechanizmowi znanemu jako transliteracja; w wypadku braku normy transliteracyjnej bibliotekarze stosują transkrypcję. Użytkownikom katalogów obie operacje objawiają się ciągami znaków niby łacińskich, ale z wieloma nieznanymi mu diakrytykami. Nawet gdyby ktoś znał wszystkie te znaki lub pracowicie zbierał je z tablic transliteracyjnych, nie będzie mógł ich wprowadzić jako wyrażen wyszukiwawczych, bo nie będzie wiedział, skąd je wziąć.

Dawniej katalogowano w języku oryginału. W bibliotekach nie brakuje takich kart. Pracownik „biura katalogowego” był inteligentem. Znał języki, a nawet rozróżniał te, których nie znał, ponieważ rozpoznawał grafikę zapisu. Katalogowanie w niełacińskich alfabetykach – jak zauważył ktoś w czasie dyskusji w Centrum NUKAT w dn. 21 listopada br. – zabiła maszyna do pisania. Jako techniczną możliwość przywróciła je komputeryzacja. Ale nie wszędzie. W Polsce było nam

już wygodniej pozostać przy transliteracji, choć generalnie transliteruje się niewygodnie, jeśli nie zna się języka lub jeśli brakuje normy. Natomiast w Związku Radzieckim było chyba niewiele maszyn do pisania, bo biblioteki Rosji, Białorusi i innych krajów utrzymały języki oryginału w katalogach komputerowych. Z ust bibliotekarzy białoruskich słyszeliśmy niekiedy pełne zdziwienia komentarze: jeśli my katalogujemy alfabetem łacińskim polskie stare druki, to co wy właściwie robicie z zabytkami słowiańskimi?

I oto teraz wygląda na to, że w katalogu NUKAT księgi te – jak i współczesne materiały cyryliczne – będą mogły pokazywać się we właściwym sobie zapisie. Rozważając, czy i w jaki sposób przywrócić „języki oryginału” katalogom, bibliotekarze zgromadzeni w Bibliotece Uniwersyteckiej nie mieli czasu ani możliwości, by dokonać pełnego rozpoznania praktyk bieżących. Nie posłużono się przykładem skrajnym w wymowie: stypendysta-filolog, dajmy na to ukraiński czy bułgarski, a więc może i nie znający dobrze polskiego ani angielskiego (inaczej niż liczni przyjeżdżający do nas na dłuższą zagraniczną studenci), może być zupełnie bezradny wobec komputerowego katalogu swojej polskiej rzekomo sławistycznej katedry czy instytutu. Ha, on nawet od siebie z Kijowa

czy Sofii nie sprawdzi, czym dysponuje w Warszawie jego naukowy partner. Czy taki ma być wkład Polski do globalnej nauki? Ale tym „zwykłym” studentom też bywa niełatwo, bo poszukiwanie w katalogu w ogóle sprawia dziś młodzieży wiele trudności; zresztą szkolenie niewiele da, jeśli zmuszamy zagranicznego studenta, by sięgał lewą ręką do prawej kieszeni; czyli rozpoznawał rosyjskie czy ukraińskie książki poprzez polską transliterację, której nikt nie zna, nie rozumie i nie używa poza wąskim kręgiem bibliotekarzy.

I tyle o sławetnym umiędzynarodowieniu studiów w Polsce. Ale pytań nasuwa się więcej. Jeśli transliteracja jest niełatwa i nieintuicyjna, to czy konieczność sięgania po nią nie ogranicza zasięgu katalogu? Czy nasze katalogi biblioteczne nie odzwierciedlają, zamiast zasobów – wielkiego kłopotu, jaki kopiści średniowieczni kwitowali okrzykiem: *graecum est, non legitur*? A może po prostu nadal postrzegamy zapis bibliograficzny jako ciąg znaków z trudem mieszczących się na karcie katalogowej; nie chcemy wypisywać książce „drugiej karty”, rozszerzając zakres podawanych informacji. Dlaczego właściwie dopiero teraz zauważyliśmy, że w zapisie katalogowym można odchodzić od skrótów, włączając obszerne adnotacje czy uwagi użytkowników?



Jest sobie na przykład taki klasyk literatury jidysz – Szolem Alejchem (Szalom Rabinowicz, 1859–1916), bardzo ongiś popularny choćby ze względu na wykreowaną postać Tewjego Mleczarza. NUKAT ma śladowo jego książki w języku oryginału, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie w serwisie Cyfrowe Katalogi Kartkowe BUW – tylko przekłady, także BUW w katalogu online. BUW wydaje się dostrzegać wagę problemu: informuje szczegółowo, co to takiego ta transliteracja, a nawet podaje tablice według Polskiej Normy; czyżby jednak Alejchema w oryginale po prostu nie katalogowano dlatego, że nie był wprowadzany do zbiorów? A może po prostu książki żydowskie zniknęły z BUW w czasie okupacji? Jasne, że to, czego piszący nie wie o dziejach biblioteki, obciąża jego, a nie bibliotekę. Podkreślanie języków reprezentowanych w zbiorach byłoby jednak istotnym uzupełnieniem historii biblioteki, piękniejszym i wymowniejszym niż zakładki z poświęconym jej tekstem na stronie WWW, na ogół drętym i nieczytanym.

Katalog światowy OCLC podaje ponad setkę pozycji Sz. A. opublikowanych w Warszawie lub/i Wilnie, podobnie jak katalog Biblioteki Narodowej. Ale 86 pozycji WorldCat pokazuje się z zapisem co najmniej tytułu w alfabecie jidysz. Czy zatem postrzeganie języka jako „trudnego” nie ogranicza gotowości biblioteki do gromadzenia lub rejestrowania książek opublikowanych w języku oryginału? Co powinna dziś zrobić biblioteka naukowa, obdarowywana (oj, zdarza się!) na przykład wydawnictwami chińskimi, arabskimi, kazachskimi? Napotykamy tu na zjawisko istotne, ale zupełnie nie opisane w literaturze przedmiotu, a wiążące się z trudnymi kwestiami polityki językowej, nie tylko zaś z oczywistym brakiem powszechnej dostępności tzw. zasobów ludzkich, przygotowanych do katalogowania materiałów w rzadkich językach.

Ponadto, jeśli docenimy korzyści wynikające z praktyki katalogowania książek (czasopism, artykułów, nagrań itd.) w języku oryginału, to nie musimy jeszcze rezygno-

wać z transliteracji. Pozostanie ona przydatna dla czytelnika, który języka nie zna w ogóle, a chce pozyskać z katalogu podstawowe informacje o książce. Pięknie prowadzona, niestety nienukatowska, Biblioteka Żydowskiego Instytutu Historycznego kataloguje w językach hebrajskim i jidysz, ale nie podaje transliteracji. Jej katalog, bijąc na głowę wszystkie inne, jeśli chodzi o zawartość (bo wspomnianego klasyka notuje prawie dwieście wydań), pozostaje funkcjonalny tylko dla badacza. Dla kogoś, kto nie zna chociażby alfabetu, nie mówiąc już o języku, jest naprawdę hermetyczny.

Tymczasem katalogowanie wzbogacone o zapis danych oryginału pismem nietacińskim nie będzie zajmowało znacząco więcej czasu, a przyniesie wyrazistą wartość dodaną. Jeśli uznamy, że orientacja w podstawowych dla nas alfabetach – rosyjskim i pokrewnych oraz greckim – należy do obowiązków bibliotekarza katalogującego, to rysuje się tu łatwe rozwiązanie, wielokrotnie już testowane w Bibliotece Uczelni Łazarskiego w odniesieniu do książek tłoczonych cyrylicą. Bierzymy oto tom do ręki i, badając zawarte w nim informacje, znajdujemy dlań w zaufanym źródle odpowiedni, pełny opis bibliograficzny. Wymaga to dociekliwości, ponieważ często zupełnie nie działa ISBN jako klucz wyszukiwawczy. Kopiując poszczególne dane, konstruujemy zapis w naszym katalogu. Uzupełniamy dane podawane w źródle (i w dokumencie!), podając pełne imię i otczestwo autora, czego biblioteki rosyjskie zazwyczaj nie robią. Ale to my jesteśmy w OCLC, a nie oni, to jest to nasze zadanie i nasza zasługa. A szybką transliterację zapewnia nam jeden z dostępnych w Internecie serwisów.

Mnogość języków i pism, widoczna w najlepszych światowych katalogach, na przykład francuskim SUDOC-u czy niemieckim GVK, nie mówiąc już o izraelskim ULI (rosyjski! arabski!) nasuwa refleksję, że biblioteki obsługują tę najbardziej „ludzką” stronę procesów globalizacyjnych. A przecież robiły to od samego początku. Obecność polskich bibliotek w tym procesie? Jakże by inaczej!



# Biblioteka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

TEKST: ANETA RYBAK, LUIZA STACHURA, FOT. BARBARA BOGACKA



Biblioteka największej niepublicznej uczelni w Małopolsce, Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, od 16 lat udoskonala swoją ofertę dla pracowników naukowo-dydaktycznych, studentów oraz wszystkich zainteresowanych dostępem do publikacji drukowanych i elektronicznych z wielu dziedzin nauki, między innymi prawa, politologii czy ekonomii, ale także architektury i sztuki. Od 2013 roku biblioteka prezentuje w katalogu centralnym NUKAT informacje o swoich bogatych zbiorach nie tylko polskojęzycznych, ale również w językach: angielskim, niemieckim, francuskim, ukraińskim czy chińskim. Kolejne przedsięwzięcia i projekty, obejmujące zarówno kwestie doskonalenia warsztatu bibliotekarza, katalogera, jak i inicjatora oraz organizatora akcji promocyjnych bibliotecznych zbiorów, świadczą o dynamicznym rozwoju biblioteki i poszerzaniu jej oferty.

## BIBLIOTEKA KRAKOWSKIEJ SZKOŁY WYŻSZEJ

Bibliotekę Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego otwarto w 2000 roku. Zajmowała wówczas dwa niewielkie pomieszczenia w budynku na osiedlu Wysockim w Nowej Hucie. Pierwszym pracownikiem i późniejszym kierownikiem była mgr Małgorzata Imosa-Nogieć. Instytucja od początku była w pełni skomputeryzowana. Księgozbiór ewidencjonowano i opracowywano w programie bibliotecznym Patron. Zaczęciem księgozbioru były dary założycieli szkoły – profesorów: Klemensa Budzowskiego, Andrzeja Kapiszewskiego, Zbigniewa Maciąga i Jacka Majchrowskiego. Dynamiczny rozwój uczelni, poszerzające się grono użytkowników oraz znaczący przyrost księgozbioru przyczyniły się do konieczności otwarcia oddziału biblioteki dla Wydziału Nauk o Rodzinie przy ulicy Kazimierza Wielkiego.

W 2002 roku bibliotekę przeniesiono do budynku przy ulicy Starowiślniej, gdzie mogła pomieścić wypożyczalnię, czytelnię z komputerami oraz magazyn. Księgozbiór liczył około 20 000 książek oraz ponad 100 tytułów czasopism

w prenumeracie bieżącej. Dzięki nawiązaniu kontaktów z krajowymi i zagranicznymi bibliotekami podpisano pierwsze umowy międzybiblioteczne i pozyskano cenne zbiory. Przy ulicy Starowiślniej biblioteka była otwarta 6 dni w tygodniu; zatrudniano czterech pracowników, którzy dyżurowali w systemie dwuzmianowym. W latach 2000-2002 dzięki inicjatywie profesora Andrzeja Kapiszewskiego biblioteka otrzymała grant z Departamentu Stanu USA na zakup książek anglojęzycznych, przeznaczonych głównie dla studentów amerykanistyki. Współpraca profesora Zbigniewa Maciąga z Ruhr-Universität w Buchun przyczyniła się do pozyskania cennych publikacji z prawa oraz politologii.

W 2004 roku bibliotekę przeniesiono na kampus uczelni przy ulicy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1. Nowe pomieszczenia i wyposażenie – duża czytelnia, wypożyczalnia, katalog oraz magazyn – otworzyły kolejne możliwości rozwoju. Dokupiono następny moduł programu bibliotecznego Patron, umożliwiający gromadzenie informacji o użytkownikach oraz zainstalowanie systemu ochrony zbiorów przez kradzież. Od tego czasu instytucja funkcjonowała przez siedem dni w tygodniu; zatrudnionych było ośmiu bibliotekarzy. W 2006 dzięki przystąpieniu do Konsorcjum Bibliotek Kierunków Ekonomicznych zakupiono dostęp do bazy EMIS.

W latach 2003-2007 biblioteka otrzymała wiele cennych darów, między innymi: od profesora Barry'ego Pettmana z Wielkiej Brytanii – ok. 9 000 książek i czasopism z dziedziny zarządzania, marketingu, ekonomii; od profesora Josepha Carby-Halla – ponad 600 książek z dziedziny ekonomii i ochrony środowiska; ponad 30 000 woluminów przekazali Irena i Jerzy Szwede ze Stanów Zjednoczonych. Ponadto do biblioteki został przekazany liczący ponad 1 000 egzemplarzy księgozbiór Juleza G. Zonna ze Stanów Zjednoczonych, ponad 600 książek z prawa i politologii od Haralda G. Kundocha z Niemiec i 120 publikacji z zakresu historii, sztuki, prawa, statystyki i ekonomii od The Japan Foundation.

W lutym 2008 roku po odejściu z pracy pierwszego kierownika mgr Małgorzaty Imosy-Nogieć jej obowiązki przejęła mgr Magdalena Nagieć. W październiku tego samego roku bibliotekę przeniesiono do nowego budynku kampusu, gdzie wszystkie pomieszczenia zostały zaprojektowane przy uwzględnieniu potrzeb bibliotekarzy i czytelników. Zakupiono nową wersję modułu udostępniania w programie bibliotecznym Patron, pozwalającą na zamawianie książek przez Internet. Dzięki darczyńcom zbiory Biblioteki w latach 2008-2009 wzbogaciły się o kolejne pozycje. Najcenniejsze dary przekazali Fundacja the Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries oraz Uniwersytet 6 października w Egipcie.

## BIBLIOTEKA KAAFM

W 2009 roku Krakowska Szkoła Wyższa zmieniła nazwę na Krakowską Akademię. Od roku akademickiego 2010/2011 powołane zostało stanowisko Dyrektora Biblioteki Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (Biblioteki KAAFM), którego funkcję objęła dr Aneta Januszko-Szakiel. Od lutego 2016 stanowisko p.o. Dyrektora Biblioteki KAAFM sprawuje mgr Luiza Stachura.

Czytelnia Główna



Wejście do biblioteki

Biblioteka zajmuje 2 300 m<sup>2</sup> w budynku C kampusu Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego przy ulicy Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1. Użytkownicy mogą korzystać z Wypożyczalni, Czytelni Główniej, Czytelni Informacji Naukowej i Czytelni Czasopism. Powierzchnia magazynowa może pomieścić ok. 550 000 woluminów. W czytelniach jest ponad 100 miejsc i ponad 70 stanowisk komputerowych. Nowoczesne i ergonomiczne wyposażenie placówki dostosowano również do potrzeb osób niepełnosprawnych. Użytkownicy Biblioteki mają do dyspozycji 4 dwustanowiskowe Pokoje Pracy Ci-





chej oraz Pokój Pracy Grupowej mieszczący ok. 30 osób. Ze zbiorów bibliotecznych można korzystać 7 dni w tygodniu; w Bibliotece pracują obecnie 24 osoby. Biblioteka KAAFM stawia na rozwój naukowy i zawodowy pracowników. Od lat uczestniczą oni w szkoleniach, warsztatach i konferencjach, pogłębiających ich umiejętności i wiedzę. Staże umożliwiają pracownikom Biblioteki KAAFM uczenie się od innych oraz korzystanie z wypracowanych i sprawdzonych rozwiązań.

Obecne zbiory Biblioteki liczą około 130 000 woluminów, z czego jedną trzecią stanowią publikacje obcojęzyczne, 220 tytułów czasopism w prenumeracie bieżącej i 1 486 tytułów czasopism archiwalnych. W wolnym dostępie znajduje się ponad 22 000 książek. Biblioteka umożliwia także dostęp do baz danych: EBSCO, EMIS Intelligence, Legalis, Polska Bibliografia Lekarska, ScienceDirect, Scopus, SpringerLink, System Informacji Prawnej Lex Omega, Web of Science, Wiley Online Library. Przy Sekcji Udostępniania działa także Wypożyczalnia Międzybiblioteczna.

Biblioteka włącza się aktywnie w życie uczelni, organizując wystawy tematyczne dotyczące zarówno własnych zbiorów, jak i polskich oraz światowych akcji związanych z czytelnictwem. W 2010 roku pracownicy biblioteki zorganizowali I Krakowską Konferencję Bibliotek Naukowych wspólnie z Targami Książki Sp. z o.o. Impreza odbyła się pod hasłem *Książka czy plik, tradycja czy nowoczesność?* i wpisana się w obchody dziesięciolecia uczelni oraz towarzyszyła 14 Targom Książki w Krakowie. W październiku 2012 roku odbyła się II Krakowska Konferencja Bibliotek Naukowych pod tytułem *Długoterminowa archiwizacja polskiego dziedzictwa cyfrowego*, nad którą patronat objęły 16 Targi Książki w Krakowie oraz Krakowski Zespół Biblioteczny. Konferencja została dofinansowana przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, co umożliwiło zaproszenie zagranicznych ekspertów.

kupione w ramach projektu *Umiejdzynarodowienie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, realizowanego w Programie Operacyjnym Kapitał Ludzki, Priorytet IV, Działanie 4.1, Poddziałanie 4.1.1. Wyposażone zostały w urządzenia ułatwiające osobom z dysfunkcją wzroku korzystanie z materiałów dydaktycznych: trzy skanery, powiększalnik stacjonarny Clear View + PC, drukarka brajlowska View Plus Max. Na komputerach zainstalowano ponadto specjalistyczne oprogramowanie: syntezator mowy Loquendo, oprogramowanie udźwiękawiająco-ubrajlawiające JAWS, oprogramowanie powiększające zawartość ekranu – MAGIC.

Obecnie Biblioteka KAAFM jest jedną z najdłuższych otwartych dla użytkowników bibliotek akademickich w Krakowie. Reagując na zapotrzebowanie czytelników, wprowadzono wypożyczenia nocne i świąteczne, by osoby zapisane do biblioteki mogły wziąć do domu materiały czytelniane na noc bądź podczas przerwy świątecznej i wakacyjnej. Usługa cieszy się dużym zainteresowaniem i stanowi doskonałą promocję biblioteki wśród studentów Krakowskiej Akademii.

Od listopada 2011 roku Biblioteka KAAFM posiada stronę na Facebooku, gdzie promuje swoje zbiory i usługi oraz liczne wydarzenia odbywające się w bibliotece, na uczelni i w Krakowie. Odbiorcami i fanami są przede wszystkim studenci. Pracownicy naukowo-dydaktyczni poszukują informacji rzetelnych, profesjonalnych i aktualnych, dlatego biblioteka zdecydowała się na powiadamianie ich o swojej ofercie za pomocą newslettera. Od 2016 roku Biblioteka KAAFM ma także własny profil na Instagramie, umożliwiający rozszerzenie grona odbiorców, atrakcyjną promocję i zachęcenie do korzystania ze zbiorów.

Nawiązywaniu oraz podtrzymywaniu kontaktu z użytkownikami służą różnego rodzaju wizualne materiały promocyjne: plakaty, ulotki, katalogi. Pracownicy Biblioteki Krakow-

skiej Akademii przygotowują cykliczne wystawy tematyczne, prezentowane są ekspozycje posterowe oraz w gablotach. Dzięki uprzejmości Międzynarodowego Triennale Grafiki w Krakowie użytkownicy biblioteki mogą podziwiać grafiki wykonane m.in. przez Waldemara Marszałka, Jane Burrell, Inge-Britte Mills, Aili Vahtrapuu, Yip Sun Sun, Cholasinth Chorsakul i Hiroshiego Maruyamę. Grafiki wyeksponowane są na terenie całej biblioteki.

Jakość obsługi oraz atmosfera panująca w Bibliotece KAAFM ma znaczny wpływ na kształtowanie dobrego wizerunku biblioteki w opinii użytkowników. Pracownicy podnoszą poziom oferowanych usług i starają się reagować na bieżące oczekiwania czytelników.

### PRZEŁOMOWE PROJEKTY I WSPÓŁPRACA Z CENTRUM NUKAT

Lata 2010-2013 to okres planowania rozmaitych przedsięwzięć, na realizację których udało się pozyskać środki z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Największym z nich jest zmiana systemu bibliotecznego. System Patron w wyniku dynamicznego rozwoju Biblioteki KAAFM przestał spełniać oczekiwania pracowników i użytkowników. W czerwcu 2012 roku podjęto decyzję o zmianie systemu bibliotecznego i przystosowaniu otwartoźródłowego zintegrowanego oprogramowania Koha na potrzeby Biblioteki KAAFM. Rozpoczęto proces wdrożenia, obejmujący prace programistyczne, tłumaczeniowe i szkoleniowe.

We wrześniu 2012 roku Biblioteka KAAFM podpisała porozumienie z Centrum NUKAT, gwarantujące informację o zbiorach Biblioteki KAAFM w Narodowym Uniwersalnym Katalogu Centralnym NUKAT. Pracownicy Oddziału Opracowania wzięli udział w szkoleniu przygotowującym do współpracy biernej.

W lutym 2013 roku w Bibliotece KAAFM opracowano i złożono wnioski do MNiSW o dofinansowanie projektu *Przystosowanie i implementacja otwartego systemu bibliotecznego KOHA w krakowskich instytucjach bibliotecznych*. Początkowo projekt miał być realizowany przy współpracy trzech bibliotek. Ostatecznie jednak do projektu przystąpiły tylko Biblioteka Politechniki Krakowskiej i Biblioteka KAAFM. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie. 1 lutego 2013 roku nowy katalog OPAC po raz pierwszy został zaprezentowany użytkownikom. Nie oznaczało to jednak końca prac nad systemem. Specyfika Koha wymaga ciągłego dostosowywania go do potrzeb bibliotecznych. Wiele funkcjonalności wprowadzanych jest na bieżąco, a wraz z pojawianiem się nowych wersji systemu dokonuje się globalna aktualizacja systemu Koha. Zwieńczeniem prac była III Krakowska Konferencja

Bibliotek Naukowych pod tytułem *Koha narzędzie open source do obsługi biblioteki naukowej*, zorganizowana wspólnie z Biblioteką Politechniki Krakowskiej 27-28 listopada 2014 roku, podsumowująca proces wdrażania systemu Koha w obu instytucjach bibliotecznych.

W marcu 2013 roku Biblioteka KAAFM dołączyła do Katalogu Rozproszonych Bibliotek Polskich KaRo. Natomiast na przełomie września i października tego samego roku pracownicy Oddziału Opracowania wzięli udział w szkoleniu, które następnie umożliwiło czynne współtworzenie Narodowego Uniwersalnego Katalogu Centralnego NUKAT. W maju 2015 roku pracownicy odbyli szkolenie dotyczące opracowania rzeczowego druków zwartych i ciągłych, wprowadzanych do Katalogu Centralnego. Obecnie, jako instytucja współtworząca NUKAT, pracownicy biblioteki posiadają pełne uprawnienia do katalogowania formalnego i rzeczowego. Pomimo stosunkowo niewielkiego zespołu katalogerów pracownicy Biblioteki KAAFM od grudnia 2013 roku do dziś wprowadzili prawie 10 000 haseł wzorcowych oraz prawie 9 000 rekordów bibliograficznych (wydawnictw zwartych i ciągłych), nie wliczając rekordów analitycznych.

**We wrześniu 2012 roku Biblioteka KAAFM podpisała porozumienie z Centrum NUKAT, gwarantujące informację o zbiorach Biblioteki KAAFM w Narodowym Uniwersalnym Katalogu Centralnym NUKAT.**

Współpraca z Centrum NUKAT zaowocowała wspólnym przedsięwzięciem – szkoleniami z podstaw katalogowania w formacie MARC21, przeprowadzonymi w formie webinarium. Kurs dedykowany był bibliotekarzom zainteresowanym zintegrowanym systemem bibliotecznym Koha oraz dołączeniem do bibliotek współtworzących katalog NUKAT. Pierwsze szkolenia online w czerwcu 2015 roku poprowadzili pracownicy Centrum NUKAT, kolejne we wrześniu 2015 roku – pracownicy Biblioteki KAAFM. 27 i 28 października 2015 roku w Bibliotece KAAFM odbyły się dni otwarte Koha, w których uczestniczyć mogli wszyscy zainteresowani. Podczas tych dni nie tylko zaproponowano szkolenia stacjonarne z katalogowania wybranych typów dokumentów (jako kontynuację szkoleń online), ale przede wszystkim zaprezentowano

wszystkie moduły Koha, a pracownicy Biblioteki KAAFM odpowiadali na wszelkie pytania.

Kolejnym przedsięwzięciem, również finansowanym ze środków z MNiSW, było Repozytorium Dorobku Naukowego Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Projekt miał na celu stworzenie systemu repozytoryjnego dokumentującego dorobek pracowników naukowo-dydaktycznych KAAFM. Pracę nad dostosowaniem otwartoźródłowego oprogramowania DSpace rozpoczęto w lutym 2013 roku. W powstałym Repozytorium

Instytucjonalnym Krakowskiej Akademii (eRIKA) gromadzone są głównie publikacje recenzowane: monografie, fragmenty monografii, czasopisma naukowe wydawane przez KAAFM, artykuły, podręczniki, materiały konferencyjne, rozprawy doktorskie, nagradzane prace magisterskie i licencjackie oraz raporty z prac badawczych. Podstawowym celem repozytorium jest promowanie działalności naukowej, badawczej i edukacyjnej KAAFM. Obecnie odnośniki do pełnych tekstów zdeponowanych w eRIKA zamieszczane są na bieżąco w rekordach bibliograficznych z katalogu centralnego NUKAT.

W 2014 roku Biblioteka KAAFM podjęła się kolejnego przedsięwzięcia – wprowadzenia do katalogu bibliotecznego Koha rekordów analitycznych. Dofinansowany przez MNiSW projekt zakładał udostępnienie zawartości monografii i wybranych czasopism Oficyny Wydawniczej AFM. Po zakończeniu realizacji projektu Biblioteka KAAFM z entuzjazmem przyjęła wiadomość o pracy nad rekordem analitycznym w Centrum NUKAT. Obecnie trwają przygotowania do eksportowania ponad 7 000 rekordów analitycznych utworzonych lokalnie przez pracowników Biblioteki KAAFM. Katalogerzy biblioteki, w zwią-

ku z przyznanymi środkami finansowymi na realizację projektu przygotowania 10 000 rekordów analitycznych dla wybranych czasopism, zdecydowali się na tworzenie rekordów w oprogramowaniu VTLS, by udostępniać swoją pracę w katalogu NUKAT i umożliwić pozostałym bibliotekom korzystanie z wykonanych działań.

Pracownicy Biblioteki KAAFM z zainteresowaniem przyglądają się nowym propozycjom w polskim i zagranicznym bibliotekarstwie oraz uczestniczą w różnych konferencjach i seminariach poświęconych przede wszystkim zagadnieniom informacji naukowej i bibliotekoznawstwa. Szczególnie interesujące są wiadomości dotyczące decyzji o zmianie systemów bibliecznych z komercyjnych na otwartoźródłowe oraz nowości w opracowaniu formalnym i rzeczowym, zwłaszcza wprowadzanie w Centrum NUKAT rozwiązań RDA oraz deskryptorów w Bibliotece Narodowej.

Biblioteka Krakowskiej Akademii sukcesywnie powiększa swój księgozbiór oraz ofertę czasopism i baz danych, tym bardziej, że od 2016 roku na Krakowskiej Akademii uruchomiono kierunek lekarski. To kolejne wyzwanie dla pracowników biblioteki z uwagi na specyfikę potrzeb oraz oczekiwań studentów i pracowników naukowych nowego kierunku.

#### Bibliografia:

- » Drabik I., Kopaczka R., Szczudło I., *Przystosowanie i implementacja otwartego systemu bibliotecznego Koha*, (online), [w:] Biuletyn EBIB 2014, nr 2. <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/article/view/227/395> (odczyt: 19.10.2016).
- » *Instrukcja użytkownika Koha 3.12*, [online], Kraków, 2014.
- » *Podręczny słownik bibliotekarza*, oprac. G. Czapnik, Z. Gruszka, Warszawa 2011.
- » *Sprawozdanie Biblioteki Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego za rok 2013*, [online], [w:] *Notes biblieczny Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 2014*. <http://www.ka.edu.pl/biblioteka/o-bibliotece/notes-biblieczny> (odczyt: 19.10.2016).
- » *Sprawozdanie Biblioteki Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego za rok 2012*, [online], [w:] *Notes biblieczny Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego*. <http://www.ka.edu.pl/biblioteka/o-bibliotece/notes-biblieczny> (odczyt: 19.10.2016).
- » Imiołek-Stachura K., Fajfer A., *Biblioteka Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego stawia na rozwój*, [w:] „Forum Bibliotek Medycznych”, 2013, R. 6 nr 2 (12), s. 439-445.



## Jeśli nie Google to co? Wyszukiwarki do zadań specjalnych (poradnik infobrokera)

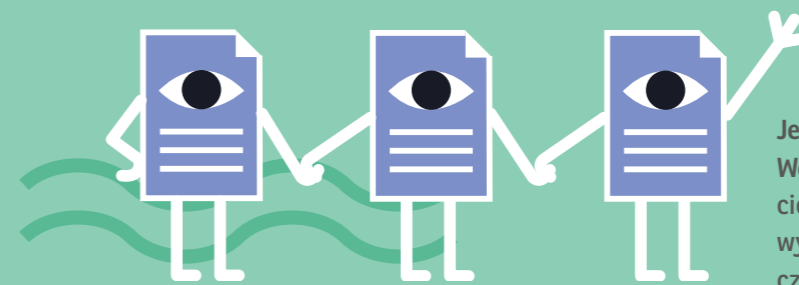


Aby wyszukać zdjęcie po kolorze albo na podstawie prostego rysunku, który sam stworzysz użyj wyszukiwarki [Splash labs.500px.com](http://Splash.labs.500px.com). Na podstawie próbki koloru możesz przejrzeć całą galerię obrazów w danym odcieniu. Obrazy serwisu 500px pogrupowane są w kategorie: krajobraz, ludzie, zwierzęta, podróże i miasta.



Chcesz sprawdzić czy zdania, które napisalesz w języku angielskim są poprawne? Zrób to w wyszukiwarce Ludwig [Ludwig.guru](http://Ludwig.guru). To nie jest translator, a wyszukiwarka prawidłowych zwrotów. Algorytm porównuje wpisaną frazę do danych z wiarygodnych źródeł i publikuje listę wyników. Sprawdź, czy dobrze napisalesz!

Jeśli zależy ci na ochronie lasów deszczowych używaj wyszukiwarki Ecosia [www.ecosia.org](http://www.ecosia.org). Jej twórcy 80% dochodów uzyskanych z linków sponsorowanych wykorzystują na działania ekologiczne, sadzenie drzew i wspieranie odradzania się miejsc suszy. Jest to klasyczna wyszukiwarka, która umożliwia proste wyszukiwanie, selekcję wyników i filtry: język i region.



Jeśli potrzebujesz mądrej wyszukiwarki sprawdź Omnity [www.omnity.io](http://www.omnity.io). To semantyczna wyszukiwarka nowej generacji, która pokazuje relacje między dokumentami naukowymi, medycznymi, prawnymi i finansowymi. Cały dokument może być „hasłem wyszukiwawczym” a wyniki wyświetlane są w postaci wizualnej, co pokazuje relacje, wzorce, powiązania między zagadnieniami, wiedzą i merytoryczną zawartością dokumentów.

Osoby, które cenią sobie anonimowość w sieci z pewnością docenią wyszukiwarkę Disconnect Search [search.disconnect.me](http://search.disconnect.me), która nie zapisuje historii wyszukiwań, nie śledzi użytkowników i nie gromadzi informacji o odwiedzanych stronach. Podstawowa wersja jest bezpłatna, w płatnej opcji dostępne jest dodatkowe, bezpieczne okno, dzięki któremu można przeszukać sieć wykorzystując silniki popularnych wyszukiwarek.



dane ze strony: [rynekinformacji.pl](http://rynekinformacji.pl)

Jeśli nie lubisz używać słów kluczowych, wyszukiwarka Wolfram Alpha [www.wolframalpha.com](http://www.wolframalpha.com) jest dla ciebie. Interpretuje zapytania w języku naturalnym, wykonuje złożone obliczenia matematyczne, dostarcza odpowiedzi na wszelkie kwestie związane z danymi liczbowymi. Przeszukuje bazy danych i uzyskane wyniki ilustruje przy pomocy wykresów czy tabel.



Publikacje naukowe udostępnione w modelu Open Access przeszukuje wyszukiwarka Bielefeld Academic Search Engine (BASE) [www.base-search.net](http://www.base-search.net).

Przy użyciu prostego i zaawansowanego wyszukiwania, jak również przeszukiwania dziedziny i po różnych typach dokumentów można wyszukiwać materiały naukowe z prawie każdej dziedziny wiedzy. Z BASE współpracuje wiele polskich bibliotek, co gwarantuje dostęp do literatury polskojęzycznej.

# Wielokulturowa biblioteka, wielokulturowość w bibliotece

TEKST: DAGMARA BATÓG

**W ciągu 20 lat mojej pracy w bibliotece publicznej zaobserwowałam, że co jakiś czas działania biblioteczne skupiają się wokół tzw. „modnych” tematów. Gdy zaczynałam działania kulturalne w swoim miejscu pracy, a było to we wrześniu 2009 r., panowała moda na pracę na rzecz seniorów. Jak to często bywa, biblioteki były prekursorami tych działań. Teraz o seniorach mówi się wszędzie i prawie każda instytucja kulturalna czy stowarzyszenie ma w swojej ofercie propozycje dla tej grupy wiekowej. Od paru lat działalność kulturalna wielu instytucji skupia się wokół zagadnienia wielokulturowości.**

Biblioteka to pojęcie wieloznaczne. Według „Encyklopedii wiedzy o książce” (Wrocław 1971) to pomieszczenie dla książek (budynek, lokal, szafa), księgozbiór oraz instytucja, która gromadzi i udostępnia ten księgozbiór. Bibliotekarz, który zajmuje się gromadzeniem książek, wybiera najróżniejsze pozycje, zarówno autorów polskich jak i zagranicznych. Jestem przekonana, że księgozbiór nawet najmniejszej biblioteki zawiera pozycje, które mówią o wielokulturowości. Dobrym przykładem wielokulturowej biblioteki jest Dolnośląska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu. Minęły już 23 lata od czasu, gdy w bibliotece otwarto Instytut Goethego – dział poświęcony kulturze niemieckiej, prowadzony we współpracy z Goethe-Institut w Monachium. Bogata kolekcja zbiorów niemieckojęzycznych miała służyć mówiącym po niemiecku i uczącym się tego języka – studentom germa-

nistyki, uczniom, a także nauczycielom i lektorom języka niemieckiego. W kolejnych latach biblioteka rozwijała się, odpowiadając tym samym na potrzeby użytkowników, coraz lepiej znających języki obce, coraz częściej podróżujących po świecie, a także na potrzeby zagranicznych studentów, kształcących się we Wrocławiu. Powstały zatem kolejne działy: Amerykańskie Centrum Informacji i Kultury American Corner i Centrum Informacji i Kultury Biblioteka Romańska, których głównym celem jest udostępnianie zbiorów w języku: angielskim, francuskim, hiszpańskim i włoskim, ale także propagowanie kultury tych krajów. American Corner prowadzony jest we współpracy z Sekcją do Spraw Prasy i Kultury Konsulatu Generalnego USA w Krakowie, natomiast Centrum Informacji i Kultury „Biblioteka Romańska” w partnerstwie z Ośrodkiem Alliance Francaise oraz Italiano di Cultura.

Window on Korea to najmłodsze wielokulturowe dziecko Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej. Gdy na terenie Dolnego Śląska powstała fabryka LG Group – południowokoreańskie przedsiębiorstwo, działające w branży elektronicznej, we Wrocławiu zamieszkało wielu Koreańczyków, którym brakowało dostępu do literatury ojczystej. Dyrekcja i pracownicy zaprosili ich do biblioteki, tworząc dla nich księgozbiór ze zbiorami w języku koreańskim. Tym samym instytucja stała się także miejscem propagującym kulturę koreańską, otwartym zarówno dla Koreańczyków mieszkających i pracujących we Wrocławiu i okolicach oraz dla Dolnoślązaków, zainteresowanych językiem i kulturą koreańską. Dzięki współpracy LG Display zmodernizowano programowo Dział Pracy z Dziećmi, który zyskał nazwę Biblioteki Siedmiu Kontynentów i razem z „Galerią Podróżnika”, realizuje bogaty program działań wielokulturowych dla najmłodszych czytelników. Warto wspomnieć, że Window on Korea tworzy największy zbiór książek w języku koreańskim, który Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej przekazała w darze Biblioteka Narodowa w Seulu. Są tu wszystkie rodzaje piśmiennictwa oraz publikacje w innych językach, poświęcone Korei i kulturom azjatyckim, głównie w językach angielskim i polskim. Tak oto pokrótce przedstawiłam historię księżnicy, która z instytucji spełniającej swoje podstawowe funkcje jako biblioteka wojewódzka, stała się równocześnie miejscem wielokulturowym.

W podręczniku wydanym przez Fundację Rozwoju Społecznego w 2014 pt. „Wielokulturowa biblioteka” zwraca się uwagę na 4 filary, które stanowią podwaliny takiej

biblioteki. Pierwszym filarem wielokulturowej biblioteki jest współpraca i partnerskie traktowanie grup mniejszościowych, drugim – włączanie tych grup w działania biblioteki oraz uwzględnianie ich potrzeb. Trzecim filarem jest wzmacnianie kompetencji, podmiotowości i poczucia wpływu grup mniejszościowych, czwarty to widoczność – dostrzeganie i podkreślanie obecności danej grupy<sup>1</sup>. Nie można tutaj nie zwrócić uwagi na to, że taka biblioteka nie powstałaby bez współpracy z innymi instytucjami. Jak można zauważyć, za każdym z omówionych przeze mnie działań stoi jakaś organizacja – Konsulat USA, czy Biblioteka Narodowa w Seulu. Pokazuje to, że biblioteki, także ze względu na niewystarczające środki finansowe, muszą szukać partnerów zewnętrznych po to, aby tworzyć nową ofertę dla użytkowników, a nawet wyprzedzać te potrzeby, obserwując tendencje światowe.

*Pierwszym filarem wielokulturowej biblioteki jest współpraca i partnerskie traktowanie grup mniejszościowych, drugim – włączanie tych grup w działania biblioteki oraz uwzględnianie ich potrzeb. Trzecim filarem jest wzmacnianie kompetencji, podmiotowości i poczucia wpływu grup mniejszościowych, czwarty to widoczność – dostrzeganie i podkreślanie obecności danej grupy.*

Większość działań obcojęzycznych powstała w czasie, gdy pracowałam w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej. Mogę więc śmiało powiedzieć, że byłam świadkiem zmian, jakie na przestrzeni 20 lat mojej pracy zachodziły w postrzeganiu wielokulturowości. Na początku

odwiedzały te miejsca tylko osoby znające języki obce, dopiero w późniejszych latach zaczęto organizować spotkania z przedstawicielami kultury tych państw, autorami książek, a wydarzenia te miały coraz bardziej otwarty charakter. Koleżanki prowadziły, i prowadzą do dziś, lekcje dla dzieci, które mają na celu edukację wielokulturową już od najmłodszych lat.

Jak to w życiu często bywa, to że zajęłam się wielokulturowością było czystym przypadkiem. Przez wiele lat zajmowałam się organizowaniem spotkań edukacyjnych w bibliotece, głównie dla seniorów: Akademii Zdrowego Seniora, warsztatów komputerowych i multimedialnych. Kiedyś paru uczestników zapytało, czy możliwe byłyby spotkania o tradycjach innych narodów. W odpowiedzi w 2014 r. powstał cykl comiesięcznych spotkań „Tradycje wielu kultur”. Zapraszałam na nie przedstawicieli różnych kultur, tj. Koreańczyków, Francuzów, a także przedstawicieli cerkwi, czy kościoła ewangelicko-augsburskiego po to, by opowiadali słuchaczom o swoich tradycjach, zwyczajach, żeby przybliżali to, co często jest blisko, a wcale tego nie znamy. Wśród prelegentów były także osoby, które przez

1. M. Branka, D. Cieślakowska, *Wielokulturowa biblioteka*. Warszawa 2014, s. 21-23.





jakiś czas mieszkały poza granicami naszego kraju i dzieliły się tym, czego tam doświadczyły, z czym się zetknęły. Pod koniec 2014 roku nawiązałam współpracę z Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym, czego efektem było zorganizowanie spotkania „Islam w praktyce – obrzędy i etyka”. Spotkanie poprowadził Abdu Turki, przewodniczący wrocławskiego oddziału Ligi Muzułmańskiej w RP, nauczyciel języka arabskiego, dyrektor szkoły językowej Awicenna przy Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym we Wrocławiu, wykładowca Uniwersytetu Wrocławskiego i działacz na rzecz dialogu międzyreligijnego. Już sam temat budził we mnie jako organizatorce wiele emocji, ale postanowiłam się z nim zmierzyć. Na domiar złego wykład odbył się 14 stycznia 2015 r., siedem dni po zamachu terrorystycznym we Francji. Spotkanie cieszyło się dużym zainteresowaniem. Bardzo ważne było odpowiednie przygotowanie prelegenta, miał on wiedzę i kompetencje do jego przeprowadzenia. Wiedziałam, że poradzi sobie z trudnymi pytaniami. I tak też było. Na sali wśród słuchaczy mieliśmy osoby, które w sposób agresywny próbowały zaburzyć spotkanie. I to co się wtedy stało, było najlepszym dowodem na to, że Polacy chcą się edukować, chcą tworzyć dialog z różnymi kulturami, religiami. Sami słuchacze zabrali głos i zdecydowanie poinformowali, że nie chcą słuchać ataków, bo przyszli po to, żeby się czegoś dowiedzieć, poszerzyć swoją wiedzę. Takie reakcje uczestników są najlepszym dowodem, że moje działania mają sens i są potrzebne. Dzisiaj przy tworzeniu mojego cyklu na stałe współpracuję właśnie z Muzułmańskim Centrum Kulturalno-Oświatowym, Gminą Żydowską we Wrocławiu, cerkwią prawosławną, kościołem ewangelicko-augsburskim, czyli z instytucjami, które na co

dzień są obecne w środowisku Wrocławia, po to aby pokazać słuchaczom, że więcej nas łączy niż dzieli.

Jestem bibliotekarką, ale także trenerką. Skończyłam szkołę trenerską dla bibliotekarzy i bibliotekarek prowadzoną przez Stowarzyszenie Trenerów Organizacji Pozarządowych (STOP) i Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego (FRSI), a także kurs facylitacji „Dobre spotkanie. Jak to zrobić”. To właśnie umiejętności zdobyte w szkole trenerskiej pomagają mi w podejmowaniu trudnych, czasem niewygodnych tematów na spotkaniach. Ale prowadzenie samych spotkań to było dla mnie z mała. Połączyłam bakcyła zwanego „wielokulturowość” i chciałam się nim dzielić z innymi. Na Kongresie Bibliotek „Włącz różnorodność” na forum ogólnopolskim zaprezentowałam bibliotekę w której pracuję, jej otwartość na inne kultury. Miałam również możliwość poznania wielu ciekawych ludzi, którzy chętnie dzielili się swoimi doświadczeniami z zakresu działań wielokulturowych.

W kwietniu 2016 w siedzibie swojej biblioteki zorganizowałam seminarium „Wielokulturowa biblioteka”, którego celem było zachęcenie bibliotekarzy z Dolnego Śląska do prowadzenia działań wielokulturowych. I tutaj także chcę podkreślić, że nie zrobiłabym tego wszystkiego sama. Bo oprócz pomocy koleżanek z pracy wydarzenie współorganizowały różne instytucje zajmujące się wielokulturowością: Stowarzyszenie Diversja, Muzułmańskie Centrum Kulturalno-Oświatowe i Miejsko-Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Dzierżonowie. W 2017 r. planuję zorganizowanie wraz ze Stowarzyszeniem Diversja „Żywej biblioteki” dla bibliotekarzy z Dolnego Śląska.

Wszyscy zewsząd słyszymy o uchodźcach, multikulti czy islamie, dlatego mówienie o wielokulturowości wymaga coraz większej wiedzy, to motywuje mnie do dalszej edukacji. Skończyłam kurs organizowany przez RADAR „Przeciwdziałanie mowie nienawiści”. Teraz biorę udział w kursie organizowanym przez Centrum Edukacji Obywatelskiej w Warszawie pt. „Rozmawiamy o uchodźcach”. W roku 2017 planuję prowadzenie warsztatów dla młodzieży w tematyce wielokulturowej. Uważam, że właśnie młodzieży mogą zmienić stosunek Polaków do migrantów i to młodzieży, którzy bardzo dużo podróżują po świecie, są najbardziej otwarci na drugiego człowieka. Nie można nie zauważyć, że na stosunek Polaków do imigrantów ma wpływ historia naszego kraju. W XVI w. narodowościowa struktura Rzeczypospolitej Obojga Narodów wyglądała następująco: Polacy 40%, Rusini 20%, Litwini 13%, Niemcy 10%, Żydzi 5%, inni 12%. W roku 1931 struktura narodowościowa kształtowała się tak: Polacy 64%, Ukraińcy 16%, Żydzi 10%, Białorusini 6%, Niemcy 2%, Litwini 1%, Rosjanie 1%. Natomiast już w 1954 r. wyglądało to całkiem inaczej: Polacy 97,6%, Niemcy 0,7%, Ukraińcy 0,6%, Żydzi 0,3%, Słowacy 0,1%, Rosjanie 0,1%<sup>2</sup>. Te statystyki pokazują, że homogeniczność Polski po II wojnie światowej oraz system polityczny spowodował, że Polacy przestali być tolerancyjni na inne kultury. Całkiem inną sprawą jest

2. W. Królikowska, *Rzeczpospolita Obojga Narodów państwem wielowyznaniowym i wieloetnicznym*. [on-line] (dostęp 03.11.2016) tryb dostępu: <http://wlawczpolske.pl/index.php?eta-p=10&i=1227&nomenu=1&oe=UTF=8-&q=prettyphoto&iframe=true&width=1000&height=100%>

to, że to właśnie my, Polacy, bardzo często emigrowaliśmy. W czasach zaborów i PRL-u emigrowaliśmy z przyczyn politycznych. Dzisiaj emigrujemy z przyczyn ekonomicznych. Reagujemy bardzo emocjonalnie, gdy ktoś skrzywdzi Polaka za granicą. Jednak nie potrafimy imigrantom zaofiarować tego, co otrzymujemy od innych państw. Najnowsze badania pokazują, że polskie uprzedzenia do migrantów i obawy przed ich napływem są nieuzasadnione, ciągle więcej Polaków wyjeżdża na emigrację niż imigrantów przyjeżdża do Polski.

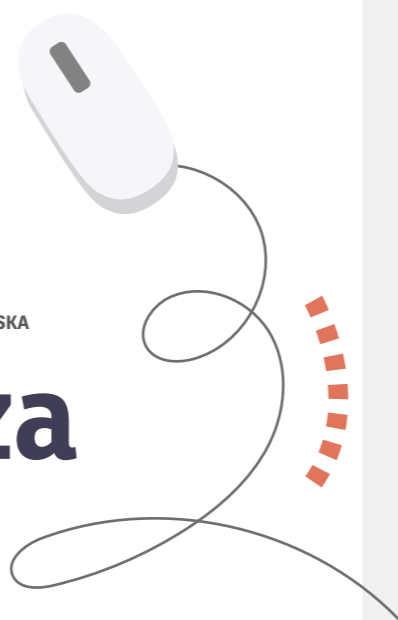
Jak widać problematyka wielokulturowości jest bardzo złożona. Nie ma co ukrywać, że polityka państwa i relacje w mediach wpływają na ofertę bibliotek, o czym sama miałam okazję się przekonać. Nie każde wydarzenie wielokulturowe okaże się sukcesem. Z doświadczenia wiem, że ludzie wolą przychodzić na wykłady „łatwe, miłe i przyjemne”. Jednak te, na których porusza się trudniejsze tematy, kontrowersyjne, mimo, że mają mniej odbiorców, przynoszą lepszy efekt edukacyjny.

Zachęcam osoby, które w bibliotekach odpowiedzialne są za wydarzenia kulturalno-oświatowe, do zmierzania się z wielokulturowymi tematami. Ważne jest, żeby osoba, która się tego podejmie, posiadała odpowiednie kompetencje, miała motywację i przekonanie, że warto to robić. Istotne są także cechy osobowości, tj. elastyczność i tolerancja, wrażliwość na potrzeby innych, refleksyjność czy opanowanie emocjonalne. Nie można zapomnieć także o posiadaniu odpowiedniej wiedzy, dlatego ważne są szkolenia, zarówno z zasad prowadzenia dobrych spotkań, jak i wielokulturowości. Zaczniemy od małych elementów, zwrócenia uwagi na treści wielokulturowe w książce. Zaprosimy na spotkanie osoby, które żyją wśród nas, a wyróżnia je religia czy pochodzenie. Wiele lat upłynie, nim zmieni się postawa polskiego społeczeństwa, ale warto edukować, bo to właśnie edukacja może te zmiany przyspieszyć.

**Dagmara Batóg, starszy kustosz, od 20 lat pracuję w Dolnośląskiej Bibliotece Publicznej im. Tadeusza Mikułskiego we Wrocławiu. Do moich obowiązków należy udostępnianie zbiorów znajdujących się w Czytelni, gromadzenie i opracowanie czasopism oraz prowadzenie działań kulturalnych. Organizowałam: „Akademię Zdrowego Seniora”, „Akademię pamięci”, „Arteriapię”, „Kierunek Europa – biblioteczny obywatelski GPS”. Współprowadziłam kury komputerowe dla seniorów. W 2013 r. ukończyłam IV edycję Szkoły Trenerskiej dla Bibliotekarzy i Bibliotekarek STOP-PRB. W 2015 r. ukończyłam kurs trenerski z zakresu facylitacji i otrzymałam rekomendację do prowadzenia szkoleń z tematyki „Dobre spotkanie. Jak to zrobić?”. Od roku 2014 zajmuję się edukacją wielokulturową. Prywatnie jestem mamą 15-letniego Dominika, żoną, miłośniczką psów i jazdy rowerem.**

# Transliteracja i znaki oryginalne, czyli codzienne bolączki bibliotekarza

TEKST: MAGDALENA ROWIŃSKA



Transliteracja niesie za sobą szereg problemów. Począwszy od konieczności znajomości zasad transliteracji dla poszczególnych alfabetów przez bibliotekarzy i czytelników, poprzez brak norm dla niektórych systemów pisma, aż do błędów w transliteracji i stosowania nieadekwatnych znaków unicode. Dyskusja na temat pism oryginalnych w katalogu NUKAT, zapoczątkowana w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie 21 listopada br., pokazuje jak duża jest potrzeba zmian w tym zakresie. Spotkanie specjalistów, bibliotekarzy i informatyków na pewno zaowocuje zmianami w podejściu do katalogowania różnojęzycznych dokumentów. Wiemy już, że pisma oryginalne pojawiają się w katalogu centralnym.

Normy i zalecenia kładą nacisk na zapis oryginalny, dopuszczając jednak transliterację:

**Elementy pisane alfabetami nietacińskimi należy przejmować w tych alfabetach bądź transliterować** zgodnie z Polskimi Normami; w ten sam sposób należy postępować z uzupełnieniami dodanymi przez katalogującego. Wybór jednej z tych metod traktowania alfabetów nietacińskich należy uzależnić od potrzeb biblioteki (np. od wymagań użytkowników katalogu czy zaopatrzenia biblioteki w odpowiednie maszyny do pisania). **M. Lenartowicz**

**Elementy pisane alfabetami nietacińskimi należy, w zależności od potrzeb, przejmować w formie oryginalnej lub transliterować** wg PN-70/N-01201, PN-70/N-01203, PN-74/N-01211, PN-74/N-01212. **Opis bibliograficzny – Książki PN-82/N-01152.01**

**Elementy w strefach 1, 2, 3, 4 i 6 zwykle przejmują się z zasobu i dlatego, jeśli to możliwe, podaje się je w językach i/lub pismach, w jakich na nim występują.**  
ISBD

Obecnie, choć normy pozwalają nam na katalogowanie zgodne z oryginalnym zapisem a ograniczenia techniczne właściwie nie istnieją, w katalogu NUKAT obowiązuje zasada podawania danych wyłącznie w alfabetach tacińskich, a więc konieczne jest przeprowadzanie transliteracji.

Te normy dotyczące transliteracji bądź alfabetów innych, niż taciński są znane bibliotekarzom katalogującym wielojęzyczne zbiory:

- » PN-ISO 9: 2000 – pismo cyryliczne
- » PN-ISO 843: 1999 – pismo greckie
- » PN-ISO 259: 2009 – pismo hebrajskie
- » PN-ISO 259-2: 2009 – pismo hebrajskie
- » PN-N-01212:1974 – pismo jidysz

Jeżeli dla danego systemu pisma nie ma normy polskiej, stosuje się normę międzynarodową:

- » ISO 233: 1984, ISO 233-2: 1993, ISO 233-3: 1999 – pismo arabskie
- » ISO 15919: 2001 – pismo devanagari i inne pisma indyjskie
- » ISO 9984: 1996 – pismo gruzińskie
- » ISO 9985: 1996 – pismo ormiańskie
- » ISO 11940: 1998, ISO 11940-2: 2007 – pismo tajskie
- » ISO TR 11941: 1996 – pismo koreańskie (raport techniczny, nie norma!)
- » ISO 7098: 1991 – pismo chińskie (nie transliteracja!)
- » ISO 3602: 1989 – pismo japońskie (nie transliteracja!)

(Wykaz norm i uwagi przygotowane przez Agnieszkę Kasprzyk, Centrum NUKAT)

Choć aktualnie nie wprowadzamy do opisów w katalogu NUKAT znaków cyrylicznych, hebrajskich, chińskich itd., to możliwość ich stosowania jest bardzo pomocna przy wyszukiwaniu opisów dokumentów z innego obszaru językowego niż ten postępujący się znakami alfabetu tacińskiego.

Gdy na stronie tytułowej poszukiwanej książki zabraknie tacińskich liter warto skorzystać z klawiatury ekranowej. Wystarczy dysponować komputerem z systemem Windows, aby w prosty sposób ułatwić sobie pracę z dokumentami w obcych skryptach językowych.

Uruchomienie klawiatury ekranowej jest sprawą prostą i szybką. Klawiatury ekranowej można używać zamiast zwykłej klawiatury do wprowadzania danych, wyszukiwania itd. Warto o klawiaturze ekranowej przypomnieć studentom albo uruchamiać ją na jednym z komputerów w czytelnicy.

Jak dotrzeć do klawiatury ekranowej? Najłatwiej:

1. Klikamy w menu **Start**.
2. Następnie w okno wyszukiwawcze wpisujemy polecenie: **osk** (lub wcześniej klikamy **Uruchom** i dopiero wpisujemy polecenie **osk**) i zatwierdzamy (enter lub **Ok**).
3. Jest klawiatura!

Albo w zależności od systemu –  
**System operacyjny Windows XP:**

1. Otwieramy menu **Start**.
2. Przechodzimy do **Wszystkie programy**.
3. Wybieramy **Akcesoria**.
4. Wybieramy **Ułatwienia dostępu**.
5. Wybieramy **Klawiatura ekranowa**.

**System operacyjny Windows Vista oraz Windows 7:**

1. Klikamy **Logo Vista** lub **Windows 7**.
2. Wybieramy **Wszystkie programy**.
3. Wybieramy **Akcesoria**.
4. Wybieramy **Ułatwienia dostępu**.
5. Wybieramy **Klawiatura ekranowa**.

**Systemie operacyjny Windows 8:**

1. Wybieramy panel **Wyszukiwanie**.
2. W polu wyszukiwawczym wpisujemy hasło: **Klawiatura ekranowa**.
3. Wybieramy odpowiednią opcję.

Kolejnym krokiem jest zmiana języka klawiatury ekranowej.

1. Klikamy **Menu**.
2. Wybieramy **Panel sterowania**.
3. Wybieramy **Region i języki** (lub inna nazwa: Zegar, język i region).
4. Wybieramy **Klawiatury i języki**.
5. Wybieramy **Zmień klawiaturę**.
6. Wybieramy odpowiedni język i klikamy enter lub **Ok**.

Innym sposobem jest kliknięcie w dolnym pasku narzędziowym prawym przyciskiem myszy na ikonę klawiatury, następnie wybranie Ustawienia i wybranie odpowiedniego języka.

Dla bibliotekarza taki drobiazg jak klawiatura ekranowa ze znakami nietacińskimi powinna być przydatnym narzędziem pracy, elementem warsztatu katalogera.



# Kilka słów o Europejskiej Grupie ds. RDA

Tekst: Leszek Śnieżko

Zastanawiając się nad tematem do kolejnego numeru Tytułu Ujednoliconego uświadomiłem sobie, że do tej pory zaskakująco mało uwagi poświęciłem instytucji odgrywającej bardzo istotną rolę w moim życiu zawodowym. Mam tutaj na myśli Europejską Grupę ds. RDA (EURIG). Grupa ta jest dla mnie zarówno bezcennym źródłem informacji na temat stanu prac nad wdrażaniem RDA w poszczególnych krajach europejskich, jak również dała mi okazję do nawiązania wielu interesujących znajomości. Najwyższa pora nadrobić to zaniedbanie.

Z nazwą EURIG po raz pierwszy zetknąłem się latem 2010 roku. W tym roku zostały opublikowane nowe zasady katalogowania Resource Description and Access i instytucje odpowiedzialne za rozwój i upowszechnianie tego standardu (głównie Joint Steering Committee for Development of RDA - JSC) podjęły zakrojone na szeroką skalę działania, mające przyczynić się do rozpropagowania RDA poza angloamerykańskim środowiskiem. Działania te trafiły w Europie na podatny grunt. W wielu krajach świadomość potrzeby lepszego przystosowania zasad katalogowania do zmieniającego się otoczenia, w którym funkcjonowały biblioteki, była bardzo silna i w RDA dostrzegano jedną z potencjalnych odpowiedzi na to zapotrzebowanie. Niewątpliwie do rozpropagowania RDA w Europie przyczynił się też fakt, iż Biblioteka Brytyjska mogła pełnić funkcję pośrednika między twórcami RDA a krajami europejskimi. To właśnie ta biblioteka, obok bibliotek narodowych Niemiec

i Hiszpanii, stała się jednym z założycieli EURIG-u, a wywodzący się z niej Alan Danskin pełnił w tym czasie funkcję przewodniczącego JSC.

Jedną z pierwszych inicjatyw EURIG-u, występującego wówczas jeszcze w charakterze grupy nieformalnej, było zorganizowanie w sierpniu 2010 roku w Kopenhadze seminarium „RDA in Europe: making it happen!”. Seminarium okazało się być ogromnym sukcesem, co jednak nie było jednoznaczne z pełną akceptacją nowego standardu. Ogromne zainteresowanie, odczuwalne zarówno w wystąpieniach prelegentów, jak i w rozmowach kulturalnych, przemieszane było ze sporą dozą ostrożności. Stanowisko większości uczestników najlepiej charakteryzowało krótkie zdanie: „we will wait and watch”. Bardzo szybko okazało się jednak, że oczekiwanie na dalszy rozwój wypadków nie będzie miało biernego charakteru. W następnym roku założyciele EURIG-u zdecydowali się nadać swojej grupie bardziej sformalizowany charakter i ostatecznie w grudniu 2011 roku we Frankfurcie odbył się oficjalny zjazd założycielski tej organizacji. Wzięło w nim udział 20 delegatów z 16 państw, w tym przedstawiciele Biblioteki Narodowej i Centrum NUKAT. Główne cele, jakie stawiała przed sobą grupa, zostały sformułowane w statucie i przedstawiały się następująco: stworzenie platformy do wymiany doświadczeń między obecnymi i potencjalnymi użytkownikami RDA, wspieranie procesu implementacji i tłumaczenia, koordynacja prac nad przygotowaniem propozycji zmian w standardzie odpowiadających potrzebom europejskich bibliotek. Tak przedsta-

wiały się oficjalne cele, w praktyce powody skłaniające poszczególne instytucje do uczestnictwa w pracach EURIG-u przedstawiały się bardzo różnie. Mogła to być po prostu chęć uważnego śledzenia rozwoju prac nad RDA, bez zamiaru angażowania się w proces wdrażania RDA we własnym kraju, jak również próba autentycznego wpływania na kierunek zmian zachodzących w tym standardzie. To drugie podejście szczególnie mocno reprezentowane było przez przedstawicieli krajów niemieckojęzycznych oraz Francji. Wynikało to z faktu, iż w tych krajach podjęto zakrojone na szeroką skalę prace nad wprowadzeniem nowych zasad katalogowania, z tą różnicą, iż Niemcy zdecydowali się na implementację RDA, natomiast Francuzi przejście na RDA uzależniali od wprowadzenia do tego standardu postulowanych przez nich zmian.

Rok 2017 będzie dla EURIG-u rokiem istotnych zmian, związanych z przeobrażeniami zachodzącymi w gremiach nadzorujących rozwój RDA. Przeobrażenia te są wynikiem konsekwentnie realizowanej polityki przekształcania RDA w standard o światowym zasię-

gu, zarówno w zakresie jego stosowania, jak i w zakresie zarządzania jego rozwojem. Obecna dominacja angloamerykańska ma być zastąpiona równoprawną reprezentacją różnych regionów świata, w tym Europy. W tej sytuacji EURIG czeka poważna metamorfoza. Z instytucji o charakterze klubu dyskusyjnego musi przeistoczyć się w oficjalną reprezentację regionu europejskiego i wyłaniać ze swojego grona przedstawiciela interesów europejskiego bibliotekarstwa na forum światowym. W okresie przejściowym, który potrwa do roku 2020, funkcję tę będzie sprawował Renate Behrens z Niemieckiej Biblioteki Narodowej. Jestem bardzo ciekaw jak EURIG sprawdzi się w tej nowej roli. Do tej pory byliśmy świadkami intensywnego rozwoju tej instytucji. Liczba członków od zjazdu założycielskiego wzrosła dwukrotnie, trudno jednak nie zadać sobie pytania, czy tak heterogeniczna grupa będzie w stanie wypracować jednolite stanowisko, odpowiadające oczekiwaniom wszystkich członków. Z całą pewnością nie będzie to łatwe, może jednak okaże się, że potrzeby bibliotek są na tyle uniwersalne, iż znalezienie płaszczyzny porozumienia nie będzie niemożliwe.

# MIASTA WYŚNIONE

SIEDEM WIZJI ARCHITEKTONICZNYCH, KTÓRE KSZTAŁTUJĄ NASZ ŚWIAT

## Wade Graham

Przeł. Anna Sak



Wspaniałe wprowadzenie w świat architektury i urbanistyki. Wade Graham napisał książkę, jakiej mógłby mu pozazdrościć niejeden popularyzator wiedzy. Na trzystu stronach pomieścił historię kilku najważniejszych koncepcji architektonicznych i ich twórców, kontekstu, w jakim powstały, i wreszcie wpływu, jaki wywarły na kształt naszych miast. Goodhue i miasto romantyczne, neoklasycyzm Burnhama, miasto racjonalne Le Corbusiera, antymiało Wrighta, miasto samoorganizujące się Jacobs i Duany'ego, miasto konsumenckie Gruena i Jerde'ego, wreszcie miasto techno-ekologiczne Tengego i Fostera – ta książka to kopalnia wiedzy na temat architektury i pasjonujący przewodnik po naszym świecie, pozwalający zrozumieć, dlaczego wygląda on właśnie tak.

„Miasta wyśnione to książka, która eksploruje nasze miasta w nowy sposób – jako wyraz często sprzecznych pomysłów na to, jak powinniśmy mieszkać, pracować, działać, kupować i myśleć. Opowiada o prawdziwych architektach i myślicielach, których wymarzone miasta stały się wzorcami dla świata, w którym żyjemy. Od XIX stulecia po dziś to, co zaczęło się jako wizjonerskie koncepcje – nieraz utopijne, nieraz dziwaczne, zawsze kontrowersyjne – było stopniowo przyjmowane i realizowane na ogromną skalę, stając się naszą konkretną rzeczywistością, w miastach całego świata, od Dubaju przez Szanghaj i Londyn po Los Angeles. Na podstawie biografii tych najważniejszych marzycieli i bojowników, oraz ich uczniów i antagonistów, którzy przekładali lub kontestowali ich plany, możemy prześledzić losy nie tylko form urbanistycznych, które nas otaczają – domów, wieżowców, domów kultury, wspólnot mieszkaniowych, galerii handlowych, deptaków, autostrad i przestrzeni między nimi – ale też idei, które były dla nich natchnieniem, ucieleśnionych w budynkach, dzielnicach i całych miastach. W *Miastach wyśnionych* chcę pokazać, jak zobaczyć świat, który już zamieszkujemy, w nowym świetle, przekonać się, skąd biorą się nasze formy urbanistyczne – nasza architektura – w jaki sposób chcą nas kształtować, jak z kolei my kształtujemy je i jak uczestniczymy w tym całym procesie” – pisze autor we wstępie.

Wade Graham – amerykański historyk, architekt krajobrazu, autor tekstów poświęconych architekturze i urbanistyce.

[www.karakter.pl](http://www.karakter.pl)

## MIASTA WYŚNIONE – Wade Graham, przeł. Anna Sak

**W „Miastach wyśnionych” chcę opowiedzieć historie kryjące się za całą potacją naszego zabudowanego otoczenia, przybliżyć marzenia i zamierzenia – w większości nieprzeanalizowane – wpisane w te formy współczesnego miasta, które już nam się opatrzyły. [ze Wstępu]**

Pora na wyznania. Choć zawsze wydawało mi się, że interesuje mnie rzeczywistość i że znajduję przyjemność w czerpaniu wiedzy o architekturze, to jednak nie zastanawiałam się nigdy nad tym, dlaczego tak wiele dużych miast na świecie ma podobnie zorganizowaną przestrzeń publicznych centrów. Ani nad tym, dlaczego tak modne są osiedla, których architektura przypomina zupełnie inną epokę niż ta, w której zostały zaprojektowane. Ani nad tym, skąd wziął się pomysł na centra handlowe w takiej formie (i treści, ot co!), w jakiej widzę je na co dzień (choć staram się unikać). Zastanawiam się za to nad tym, co jeszcze powinnam rozważyć, by nie uciekły mi przed oczu rzeczy tak ważne jak te, które zostały mi podane w „Miastach wyśnionych” Wade'a Grahama.

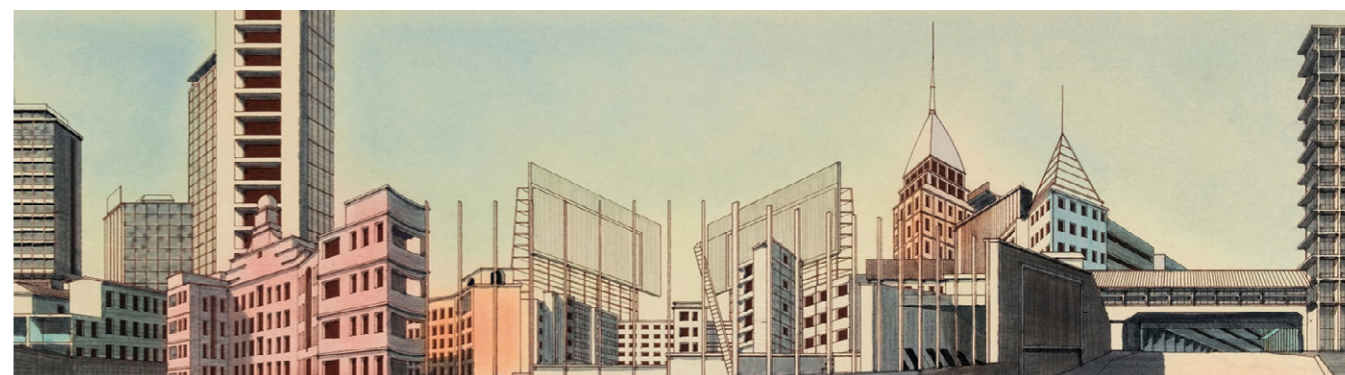
Podtytuł „Miast wyśnionych” – Siedem wizji urbanistycznych, które kształtują nasz świat – jest bogaty w treść, której formę kształtują kolejne rozdziały oraz fotografie budynków. Bohaterem książki Grahama jest miasto w siedmiu odstępach – romantycznej, uporządkowanej, racjonalnej, antymiejskiej, samoorganizującej się, handlowej oraz techno-ekologicznej. Odstępny mają swoje odmiany – amerykańskie, europejskie, azjatyckie, a także swoich prekursorów, a zarazem bohaterów, których barwne życie przekracza nasze dzisiejsze

wyobrażenie o czasach, w których żyli, a które sprawnie przybliży czytelnikowi amerykański autor (historyk i architekt krajobrazu!).

My, współcześni mieszkańcy miast, korzystamy dziś z dorobku autorów poszczególnych wizji urbanistycznych, traktując je jako coś naturalnego, zastanego. Przenikają do naszej codzienności niepostrzeżenie, są jej elementem, narzędziem. Ale kij ma dwa końce. Te wizje także wyniknęły z codzienności – były odpowiedzią na jej problemy, manifestem poglądów (nie tylko na architekturę) albo głosem sprzeciwu wobec zastanej rzeczywistości. I dobrze jest znać te szczegóły. Miasto jest u Grahama żywym organizmem, na którym dokonywano licznych eksperymentów, w którym kultywowano lub ograniczano stosunki międzyludzkie w przestrzeni publicznej, w którym się mieszka, kupuje, odpoczywa, które się przekształca i przepoczwacza, które jest polem bitwy lub polem do popisu, sceną i kulisami jednocześnie.

Są rzeczy, których mi zabrakło. Życzyłabym sobie nieco więcej krytycznej oceny tych wizji ze strony autora, nieco bardziej pogłębionych wniosków. Niemniej jednak w swej warstwie faktograficznej, książka Grahama spełnia wszystkie wymogi dobrej (a więc rzetelnej) monografii, a do tej bazy jest też nadbudowa – w postaci umiejętności zaangażowania czytelnika. Od dziś rozglądam się już po mieście inaczej, z inną wrażliwością.

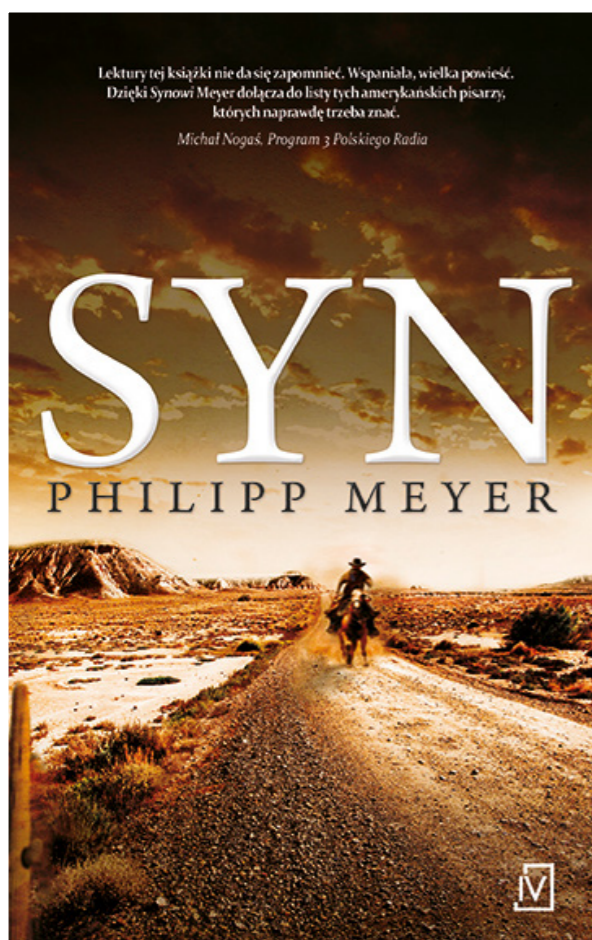
Natalia Szumska  
[www.kotnakrecacz.pl](http://www.kotnakrecacz.pl)





# SYN

Phillip Meyer



*Syn* Philippa Meyera to epicka, napisana z rozmachem powieść o amerykańskim Zachodzie. Wielopokoleniowa saga o losach dumnej i niezłomnej teksańskiej rodziny McCulloughów – od czasów XIX-wiecznych najazdów Komanczów do XX-wiecznego boomu naftowego – dla której najważniejszą wartością jest ziemia i honor. To także książka niepokojąca i działająca na wyobraźnię. Bez wątpienia można powiedzieć, że jest arcydziełem i kontynuacją najlepszej tradycji amerykańskiego kanonu – niezapomniana powieść łącząca pisarską sprawność Larry'ego McMurtry'ego z ostrością wyrazu Cormaca McCarthy'ego. Na podstawie powieści nagrywany jest serial, w którym główną rolę gra Pierce Brosnan.

[www.czwartastrona.pl](http://www.czwartastrona.pl)

**Uwaga konkurs!** Dzięki uprzejmości wydawnictw: **Karakter i Czwarta Strona** mamy dla czytelników **TU** po jednym egzemplarzu recenzowanych w tym numerze książek. Jeśli chcesz je zdobyć, śledź nasz profil na Facebooku: [www.facebook.com/KatalogNUKAT](https://www.facebook.com/KatalogNUKAT) Wkrótce ogłosimy konkurs!

## SYN – Phillip Meyer

Kiedy mam przeczytać książkę, która jest obwołana nową najlepszą powieścią świata, książką, która zmieni moje życie, świętym graalem literatury, trochę się denerwuję. Bo zazwyczaj kończy się rozczarowaniem, ale przecież nic dziwnego, kiedy moje oczekiwania są podniesione wyżej niż kiedykolwiek mogłabym przypuszczać. Dlaczego o tym piszę? Bo *Syn* wywołał we mnie również niepokój, choć blurbów na nim niewiele. Ale te, które są, są tak bardzo intensywne, że wywołują w czytelniku od razu wrażenie, że trzyma w ręku książkę wyjątkową. Stąd niepokój. A co, jeśli książka, o której Michał Nogaś mówi, że to wspaniała, wielka powieść, a Meyer to pisarz, którego trzeba znać, mi się nie spodoba? Na szczęście *Syn* wymyka się standardowym sytuacjom, a redaktor Nogaś miał rację. „*Syn*” to wspaniała, wielka powieść, a Philippa Meyera trzeba znać.

Inspiracją do napisania tej powieści było odnalezienie i określenie elementów, które tworzą mit założycielski Stanów Zjednoczonych. Warto zwrócić również uwagę na pierwszą powieść Meyera, „*Rdzeń*”, bo autor postrzega „*Syna*” jako jej kontynuację. Planuje również trzecią powieść, która zamknie tę trylogię. Trylogię o Stanach Zjednoczonych, o ich początkach, o tworzeniu się społeczeństwa amerykańskiego, o przeciwnościach, które Amerykanie musieli pokonać, o drodze, którą musieli przejść. „*Syn*” to saga, ukazująca nam historię rodziny McCulloughów. Naszymi przewodnikami są trzy osoby – Pułkownik Eli, jego syn Peter i wnuczka Petera, Jeannie. Każdy z nich reprezentuje inny czas, inną rzeczywistość, inne problemy, z którymi trzeba się zmagać. A jednocześnie ta inność kreuje jeden amerykański świat – podwaliny tego świata, który znamy dzisiaj. To niesamowita możliwość obcowania z dawną Ameryką. Philipp Meyer doskonale odtworzył atmosferę i klimat tamtych czasów, zarówno walki z Indianami, życie na pograniczu, strach i brutalność, jak i życie bogatych ranczerów, początki biznesu naftowego i walki z Meksykanami. I chociaż postacie są świetnie napisane – są dynamiczne, prawdziwe, wzbudzają wiele emocji – to mam trochę wrażenie, że głównym bohaterem jest tutaj Teksas, a cała reszta jest jedynie sztafażem.

Najbardziej w tej opowieści podoba mi się to, że to proza niewygodna, rozbijająca nasze wyobrażenia, do bólu prawdziwa. Nie ma przed nią ucieczki, zmusza nas do zaakceptowania tego, jak było, bez żadnego upiększania. Autor bez sentymentów rozprawia się z wszelkimi romantycznymi wizjami, kowboje nie są bohaterami bez skazy, biznes naftowy to brutalne i brudne pieniądze, Indianie są brutalnymi wojownikami, życie w Teksasie jest trudne i obciążone ogromnym ryzykiem, niezależnie od tego, ile masz pieniędzy. Nie ma tam miejsca

na wrażliwość, na poezję, na delikatność. Kto nie pasuje do tego mocnego, brutalnego świata, ginie, i nie ma od tego żadnych wyjątków.

Phillip Meyer ma talent do pisania. Wciąga nas w stworzony przez siebie świat i nawet po skończeniu książki jeszcze długo w nim zostajemy. *Syn* jest pełen szczegółów, czynności i rzeczy rozłożonych na części pierwsze. To wzbudza naszą ciekawość, ale też niepokój, zdenerwowanie i niezgodę na pewne rzeczy. Bo przy wielu sytuacjach chcemy, żeby było inaczej. Ale możemy tylko się przyglądać, jak historia się tworzy, a ludzkie losy się wypełniają. Całości dopełniają dwie rzeczy. Po pierwsze przepiękne, plastyczne opisy świata, przyrody, rzeczy, których codziennie nie zauważamy (np. światła), ale również rzeczy złych, śmierci, brutalnych czynów. Po drugie celność zdań. Meyer stworzył prawie 600 stronicową opowieść, ale nie ma tam w ogóle zbędnego słowa. Wszystko jest na swoim miejscu, każde słowo jest po coś i czemuś służy. Zachwycałam się jego zdaniami – są krótkie, konkretne, ale mają w sobie coś z poezji, są tak wyważone, tak pięknie stworzone. Lubię, kiedy jedno zdanie wyraża więcej niż cały akapit, a tutaj tak właśnie jest.

Phillip Meyer również fantastycznie pokazał inność. Indianie, Amerykanie, Meksykanie – to główne nacje, które pozostają w konflikcie, choć nie jedyne. Meyer pozostał dokładnie pośrodku – nie ocenia, nie fałszuje, nie skłania się ku którejś ze stron. Wszystkie żyją obok siebie, popełniają błędy, mają pośród siebie dobrych i złych i są wartościowe Wydarzenia opisane przez Meyera fundują czytelnikowi naprawdę mocny emocjonalny rollercoaster.

„*Syn*” to opowieść o zderzeniu się światów; to historia Ameryki opowiedziana dziejami jednej rodziny. To studium człowieka, rodziny, skomplikowanych związków oraz doskonała lekcja historii. To wielowymiarowa opowieść co czyni ją tak wyjątkową.

Phillip Meyer pracował nad pierwszą wersją książki dwa i pół roku. Następnie wprowadził zmiany, osadził akcję w czasie Wojny Bandytów, przeczytał ponad 350 (!) książek dotyczących Teksasu, nauczył się, jak garbować skórę, jak strzelać z łuku i z broni, zastrzelił nawet bawoła, żeby napić się jego krwi (!!). Poziom zaangażowania autora w to, by wiedzieć, o czym pisze, jest oszałamiający. Ostatecznie napisanie „*Syna*” zajęło mu pięć lat. I pewnie dlatego tę powieść czyta się tak dobrze. Autor nią żył i wierzył w to, co pisze.

Diana Chmiel  
[www.bardziejlubieksiazki.pl](http://www.bardziejlubieksiazki.pl)

## Iwona Ruść



### *W Centrum NUKAT zajmuję się*

redakcją dziedzinową w jhp KABA, melioracją rekordów, przygotowaniem audiowizualnych materiałów szkoleniowych, opracowywaniem formularzy i ankiet oraz wsparciem osób odpowiedzialnych za promocję

### *W NUKAT chciałabym*

rozbudować dział informatyczny i móc lepiej poznawać potrzeby użytkowników katalogu

### *W swojej pracy najbardziej lubię*

różnorodność zespołu i moich obowiązków

### *Za 10 lat NUKAT*

będzie stosował zaawansowane metody sztucznej inteligencji z zakresu *data mining* (dziedziny zajmującej się dogłębną analizą danych)

### *W wolnym czasie najchętniej*

uczę się nowych rzeczy lub odkrywam nieznaną zakątki na rowerze

### *Lubię*

aromat porannej herbaty, dobry placek, uśmiech na twarzach spotykanych osób i piękno przyrody, która zachwyca o każdej porze roku

### *Nie lubię*

tego, że doba ma tylko 24 godziny

### *Słowa, których nadużywam, to*

Nadużywam raczej ciszy. Ale podobno szczęście, jeżeli wierzyć Einsteinowi, zależy od sumy trzech zmiennych: „ $s = x + y + z$ , gdzie  $x$  to praca,  $y$  – rozrywki, a  $z$  to umiejętność trzymania języka za zębami”. I tego się trzymam! Tym bardziej, że jak mówi chińskie przysłowie – jesteśmy Panami słów niewypowiedzianych i Niewolnikami tych wypowiedzianych.

### *Ulubiona książka to*

Obok książek które czytamy, są książki, które niejako czytają nas. I takie właśnie cenię najbardziej. Dlatego wśród ulubionych jest *Człowiek w poszukiwaniu sensu* Victora Frankla i *Przebudzenie* Antoniego de Mello.

**Pasjonatka wykresów w Excelu i kaszy jaglanej na sto jeden sposobów. Niezmordowana tropicielka tajemnic mózgu. Przez znajomych nazywana wieczną studentką (kilka dyplomów na koncie) oraz stale głodnym mołem książkowym, który najchętniej nie wychodziłby z biblioteki. Z tego powodu 10 lat temu zamieniła pracę w księgowości na „księgoznawstwo” i tym sposobem znalazła się w Centrum NUKAT. Najpierw jako administrator dziedzinowy w Ośrodku Języka i Kartoteki Wzorcowej KABA, potem jako autor założeń do melioracji jhp KABA w Ośrodku Melioracji, a obecnie w Ośrodku Koordynacji. Z racji jej pozytywnego usposobienia, pracowitości, życzliwości i stale goszczącego na twarzy uśmiechu, każdy z Ośrodków NUKAT chciałby ją mieć w swoim zespole.**

**nu** nukat

[www.nukat.edu.pl](http://www.nukat.edu.pl)

**Wydawca:** Centrum NUKAT, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

**Redaktor naczelna:** Kamila Grzędzińska [k.grzedzinska@uw.edu.pl](mailto:k.grzedzinska@uw.edu.pl)

**Zespół:** Ewa Fibinger, Magdalena Rowińska, Leszek Śnieżko

**Kontakt:** [www.tytulujednolicony.pl](http://www.tytulujednolicony.pl), [www.nukat.edu.pl](http://www.nukat.edu.pl), [tu.nukat@uw.edu.pl](mailto:tu.nukat@uw.edu.pl)

**Projekt graficzny i skład:** Studio Graficzne Papercut [hello@papercut.pl](mailto:hello@papercut.pl)

**Zdjęcie na okładce:** Barbara Bogacka

Teksty w kwartalniku „Tytuł Ujednolicony” udostępniane są na licencji CC BY-SA Creative Commons Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach 3.0 Polska, o ile nie zaznaczono inaczej.

